Nr. 218 | We Lwowie Czwartek dnia 8. Sierpnia 1889 | Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Po wyborach.

Lwów 7. sierpnia.

W Paryżu a za nim naturalnie w całej Francji zajmują się jeszcze ciągle rezultatem wyborów do rad jeneralnych. Odbyte wybory uzupełniające, a raczej ściślejsze, niewiele wprawdzie zmieniły w pierwotnym liczebnym stosunku głosów, jaki się ujawnił przy pierwszem walnem głosowaniu, ale nastręczył pismom z jednej i drugiej strony nowej sposobności do ponownego zastanawiania się nad powstałą po wyborach i skutkiem nich sytuacji, aby w dalszym ciągu ze zrobionych obserwacyj i uzyskanych doświadczeń wyciągnąć ewentualne korzyści na przyszłość.

Boulanżyści, choć niechętnie i z miną bardzo kwaśną, muszą dzisiaj przyznać, że są pobici,—że polegli w próbnej walce wyborczej. Starają się wprawdzie — co jest zresztą wcale zrozumiałem — wszelkiemi możliwemi i niemożliwemi środkami i środeczkami maskować klęskę. Sztuczkami dość zresztą niezgrabnemi starają się tłumaczyć i kręcić cyfry wyborcze i zasłaniają się przedewszystkiem rzekomo niesłychanym naciskiem albo nawet prostem fałszerstwem ze strony rządu. To wszystko jednak nie jest w stanie zmienić istoty faktu. Faktem niezaprzeczonym jest i pozostanie: zupełna i smutna klęska próby plebiscytowej, na którą się Boulanżyści z takim przygotowywali hałasem i do której tyle przywiązywali nadziei. Po skonstatowaniu tego faktu, któremu dzisiaj i najgorętsi i najszczersi przyjaciele i zwolennicy kandydata na konsula dożywotniego, nie są w stanie zaprzeczyć, jest rzeczą prawie obojętną, w jaki sposób Boulanżyści chcą dzisiaj swoją klęskę pokryć. Ważniejszem w każdym razie i godniejszem zastanowienia się jest ocenienie charakteru i doniosłości politycznej wyborów do rad generalnych ze stanowiska ogólnego, a nie wyłącznie z tego, jak je chcą usprawiedliwić i tłumaczyć sami Boulanżyści.

Owoż pod tym względem musi przedewszystkiem każdy nieuprzedzony przyznać, że właściwy ruch bulanżystyczny wcale nie zapuścił tak głębokich korzeni w kraju, jak zrazu powszechnie sądzono. Popularność i powaga Boulangera wśród narodu, jeżeli one nawet dotychczas istniały, z dniem każdym upadają, a ciężkie oskarżenia przeciw jego osobie podniesione, o których będzie miał sądzić trybunał państwa i sąd wojenny, zrobiły przecież wrażenie wśród ludności, zwłaszcza na prowincji. Okazuje się nadto, że Francja bynajmniej nie chce rewolucji, a zrozumiała, że jenerał, który chce być dożywotnim konsulem i dyktatorem, nie może dójść do swojego celu, bez wywołania srogich burz rewolucyjnych. Ale Francja nie chce także nic słyszeć o dyktaturze, mimo, że miałaby może w istocie nie jeden powód do niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy i z wielu objawów w trzeciej rzeczypospolitej. Bawiła się dość długo, może nawet za długo Boulangerem, ale z tego jeszcze bynajmniej nie wynika, jakoby mu się chciała rzucić teraz w ramiona, jako jedynemu wybawcy z rozmaitych kłopotów.

Największego jednak rozczarowania doznali niezawodnie monarchiści, którzy byli na tyle lekkomyślni, i bez względu na swój i swojej sprawy honor przyłączyli się do awantury boulanżerowskiej w mniemaniu i w nadziei, iż głosami plebiscytowemi potrafią obalić republikańską formę rządów. Dzisiaj muszą chyba przyznać, że się niepotrzebnie boulangeryzmem skompromitowali. Cofnąć się jednak już za trudno i za późno, w obec tego, że się w koalicji tak daleko zagalopowali. Już rzeczywiście wielka część monarchistów w zaślepionej nadziei ostatecznego zwycięstwa, chce wytrwać na drodze, na którą raz wstąpili — gdyż nie wszyscy rzekomi obrońcy tronu i ołtarza są do tego stopnia wyrozumiali i rozsądni, jak orleanistyczny senator Buffet, który do interwiewującego go dziennikarza miał powiedzieć: „Klęska boulanżystów jest zupełna i przygnębiająca, a jako monarchista cieszę się nią szczerze. Skutek jej dla kraju będzie bardzo zbawienny, otworzy ona bowiem oczy wielu zaślepionym adoratorom smutnej osoby jenerała, którego dojście do władzy przyniosłoby za sobą wiele ciężkich zawodów i srogich bolów. Za jednym zamachem zniszczył jenerał Boulanger wszystkie dotychczas osiągnięte korzyści. Kto chce grać tego rodzaju partję, musi być pewnym, że ją wygra, kto się naraża na przegranę, przygotowuje sobie sam własny upadek. Dlatego uważam dzień wyborów za dobry dla interesów kraju, o ile rezultatem jego był upadek polityki boulanżystowskiej."

Przytem wszystkiem monarchiści w gruncie rzeczy wcale nie mieli potrzeby przy plebiscytowej próbie boulangerowskiej narażać na szwank swój honor polityczny. Pomijając bowiem boulangeryzm, dokonane wybory okazały jasno i wcale nie dwuznacznie, że w kraju wieje bardzo silny prąd konserwatywny. Monarchiści jako konserwatyści nietylko się utrzymali na dotychczasowem stanowisku, ale zdobyli jeszcze świeże mandaty. Toż samo mogą umiarkowani i konserwatywni republikanie pochwalić się wielu zdobyczami, podczas gdy radykalni nie jeden utracili mandat. Powinno to być wskazówką dla republikanów, do zorjentowania w przyszłej swojej polityce.

Polacy w Berlinie.

Przed kilku dniami podaliśmy notatkę o ludności polskiej w Berlinie. Cyfry tam zawarte, nie przeszły bez wrażenia w prasie niemieckiej. Naczelny organ narodowo-liberalny, który w bliskich bardzo stosunkach pozostaje ze sferami oficjalnemi, cierpi widocznie bardzo pod wpływem kanikuły. Inaczej trudno sobie doprawdy wytłumaczyć wylewy wysoce oficjalnego organu nadreńskiego. Uniesiona prawdziwie „teutońskim szałem" — pisze *Kölnische Ztg.* w onegdajszym swym numerze z znaną kłamliwością na wybitnem miejscu i na pozór półurzędowo, co następuje:

„W Berlinie występuje żywioł polski coraz więcej na jaw. Zakładają tu kilka nowych towarzystw, które pod rozmaitemi pozorami wytykają sobie za cel pielęgnowanie idei wielkopolskiej. Od wielu lat przysparzają prowincje wschodnie stolicy niemieckiej coraz większy procent ludności. Jak w Wiedniu założono kolonję czeską, tak chcianoby w Berlinie stworzyć kolonję polską. Przyznać trzeba, że Polacy prowadzą agitację w tym kierunku z wielką oględnością i wytrwałością; faktycznie można w kilku składach czytać napisy polskie i słyszeć język „czarnego kraju", tak bogaty w spółgłoski. W berlińskich restauracjach są także gazety polskie wyłożone w znacznej liczbie.

„Nie zaszkodzi nadmienić, że czerwony internacjonał liczy pomiędzy Polakami berlińskimi licznych zwolenników. Prawie zdawaćby się mogło, że niektóre z nowych towarzystw są dziełem anarchizmu; to też pojmujemy, czemu Towarzystwo polskich przemysłowców w Berlinie przestrzega w pismach poznańskich przed nowemi stowarzyszeniami polskiemi w Berlinie. *Orędownik* twierdzi wprawdzie, jakoby robotnik polski pod tym względem był mniej dostępnym, niż robotnik niemiecki; tymczasem jest to tylko względnie prawdziwem. Nikt nie popada w błędy socjalnej demonstracji łatwiej od robotnika polskiego, który na zewnątrz, ale też tylko na zewnątrz okazuje wielką nabożność. Może to jest „obowiązkiem narodowym" — państwo niemieckie cierpi przecież na tem; politycznej przyszłości Polaków nie polepsza fakt, że czwarty stan polski staje pod sztandarem międzynarodowego anarchizmu".

Żółciowy i kłamliwy napad organu półurzędowego nadto jest śmieszny, aby warto było długo nim się zajmować. Śmiesznem bowiem chyba obawiać się polonizowania Berlina przez ubogą a nieliczną robotniczą ludność polską,—zarzut zaś odnoszący się do agitacyj socjalno-demokratycznych wśród Polaków jest tak niecną denuncjacją i tak podłem kłamstwem, że doprawdy tylko zapłacony półurzędowiec może się na nie zdobyć. Widocznie potrzeba nowego pozoru dla nowych gwałtów przeciw Polakom.

Reforma administracyjna.

Do reformy administracji przygotowywano się w Rosji bardzo długo. Tymi dniami wydany został ukaz zatwierdzający ustawę o naczelnikach ziemskich. Tym sposobem prawodawcze prace nad ową reformą administracji lokalnej zostały ukończone, a obecnie nadchodzi nowe stadjum tej ważnej dla sprawy państwa innowacji — wprowadzenie nowego prawa w wykonanie.

Now. Wrem. kreśli taki szkic historyczny tego prawa:

„Po zamknięciu t. zw. „komisji kachanowskiej", prace nad projektem reformy lokalnej administracji najwyższej, poruczone zostały ministerstwu spraw wewnętrznych. Stojący wówczas na czele ministerstwa, hr. Tołstoj, energicznie zabrał się do roboty. W ciągu roku niemal ukończony został projekt o naczelnikach ziemskich, na następujących zasadach:

1. należało stworzyć nowy organ miejscowy, lokalny, który jednoczyłby w sobie władzę administracyjną w zakresie spraw włościańskich i władzę sądową w sprawach mniejszej wagi, wynikających w powiecie;

2. nominowania tych organów dopełnia władza państwowa, przy udziale marszałków szlachty, którzy wybierają stosownych kandydatów;

3. posady te winne być obsadzone miejscową szlachtą-obywatelami, czyniącymi zadość warunkom pewnego *census* służbowego lub naukowego.

W gruncie rzeczy, celem projektu było przywrócenie posad pokojowych (mirowych) pośredników, z dodaniem tym urzędnikom pewnych funkcyj sędziów pokoju. Przy pierwszem zaraz przejrzeniu tego projektu we właściwych władzach uległ on pewnym zmianom. Najpierw, na żądanie ministra sprawiedliwości, ścieśniono w nim kompetencję naczelników ziemskich do tych granic, w jakich działali dawniej pośrednicy (mirowyje pośredniki), a mianowicie ograniczono ową kompetencję do spraw mających za przedmiot dzierżawę ziemi, najem ludzi na posady gospodarcze i do gospodarskich usług, oraz defraudacje leśne na sumę nie przewyższającą 500 rs. Ułatwienia proceduralne, opracowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych, zastąpione zostały przepisami z 1861 r., ustanowionemi dla pośredników (mirowych posredników).

„Tak zmieniony projekt w jesieni r. z. wniesiony został do rady państwa. Główną wadą projektu było rozczłonkowanie władzy sądowej w sprawach mniej ważnych pomiędzy naczelników ziemskich a sędziów pokoju, których należałoby utrzymywać po 2—4 w powiecie. W radzie państwa postawiono kwestję: czy naczelnicy ziemscy mają być organami tylko ogólnego zarządu w powiecie, czy też zarządu sprawami włościańskiemi. Car rozstrzygnął kwestję w tym ostatnim sensie, przyczem raczył wyrazić swoją najwyższą wolę, aby sędziowie pokoju zarządzający uczęstkami wiejskiemi byli skasowani, a obowiązki ich rozdzielono pomiędzy sądy gminne (wołostnyje sudy), naczelników ziemskich i sądy ogólne. Rezolucja ta usunęła wszelkie trudności i postawiła projekt reformy na racjonalnym gruncie.

Mając wytknięte najwyższą wolą zasady, rada państwa przystąpiła do szczegółowego rozpatrzenia projektu, który został zmieniony w myśl powyższej rezolucji 13. lutego rb. Część projektu, dotycząca administracji, pozostała tak jak ją opracował hrabia Tołstoj; co się zaś tyczy władzy sądowej naczelników, to rada państwa powróciła do pierwotnych poglądów hrabiego. A mianowicie, do kompetencji naczelników ziemskich, oprócz spraw dzierżawnych, najmu służby i oficjalistów gospodarczych, oraz spraw leśnych, należą jeszcze wszelkie sprawy cywilne, rozstrzygane przez sędziów pokoju do wysokości 300 rs. i wszystkie sprawy karne sądzone przez sędziów pokoju, z wyjątkiem kradzieży z okolicznościami obciążającemi. Te dawniej rozstrzygał sąd okręgowy, a dopiero od 1882 roku oddane one zostały pod władzę sędziów pokoju.

Dalej rada państwa poleciła ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości opracować dla naczelników ziemskich oddzielne uproszczone przepisy procedaralne; projekt tych przepisów przedstawiony ma być do zatwierdzenia w drodze prawodawczej nie później, jak 13-go października b. r.

Przy rozpatrywaniu projektu o naczelnikach, przyjęto również następujące nowe zasady. W miastach (oprócz stolic i Odesy), sędziowie pokoju zastąpieni zostaną przez sędziów miejskich w tem: *a*) że kompetencja ich obejmie takież sprawy, jak kompetencja naczelników ziemskich, a postępowanie sądowe jednych i drugich określą jednakowe przepisy; *b*) że instancją apelacyjną dla naczelników ziemskich i sędziów miejskich będzie zjazd powiatowy, utworzony pod przewodnictwem marszałka szlachty z naczelników ziemskich i sędziów miejskich. Instancją kasacyjną będzie już nie senat, lecz władza gubernjalna, wzmocniona reprezentacją władzy sądowej. Uwolni to senat od mnóstwa mniej ważnych spraw. Wreszcie w każdym powiecie utworzoną zostanie posada powiatowego członka sądu okręgowego, który załatwiać będzie te sprawy, podlegające instytucjom pokojowym, które nie zostały zaliczone do atrybucji ani sądów gminnych (wołostnych sudow), ani naczelników ziemskich, ani sędziów miejskich i oprócz tego załatwiać niektóre czynności, należące do sądów ogólnych."

Tak przedstawia się główna treść zatwierdzonego projektu nowej instytucji administracyjno-sądowej, w której prasa rosyjska pokłada wielkie nadzieje.

Komentarze.

Podaliśmy wczoraj o podróży cesarza Wilhelma do Anglji głosy dwóch pism angielskich o barwie konserwatywnej. Warto także posłuchać co piszą inne dzienniki londyńskie nie pozostające w tak blizkich stosunkach z obecnie rządzącem stronnictwem politycznem. Pamiętać jeno przytem należy, że na polu polityki zewnętrznej nie zachodzi taka zasadnicza sprzeczność między Torysami a Whigami jak w polityce wewnętrznej. Owoż liberalny organ *Daily News* pisze:

Cesarz Niemiec objął dziedzictwo niezmiernej wielkości i ogromnej odpowiedzialności, a wsparty jest przytem darami, które nań spadły po świetnych przodkach, bądźto ze strony matki, bądź też z ojca. We wszystkiem, co dobrego jest w monarsze niemieckim, możemy połowę tych przymiotów uważać słusznie za własność krwi angielskiej. Usposobienie, z jakiem tu przybywa, jest tem, które znalazło wyraz w gorącym hołdzie za osobiste zasługi, złożonym mu wkrótce po wstąpieniu na tron przez hrabiego Douglas, członka parlamentu. Nikt w Anglji ujemnie myśleć nie będzie o cesarzu dlatego, że wszystkie swoje siły poświęca celom patrjotycznym. Światła jego troskliwość o pomyślność Niemiec nie pominie i tych wszystkich interesów naszego kraju, w których mają udział obydwa mocarstwa. Rozpoczął dobrze swoje rządy, a zawiódł oczekiwania tylko małodusznych. Za religijnem równouprawnieniem w swojem państwie oświadczył się niemniej wyraźnie, jak jego ojciec, a w dzisiejszych stosunkach, gdy wojowniczo usposobieni pastorowie nadworni ciągle jeszcze wykonywaćby chcieli nietolerancję względem żydów, wiele znaczy wzmiankowane oświadczenie monarchy i nie jest tylko czczą formułką.

Następnie przechodzi *Daily News* do przeglądu floty i mówi:

Cesarza zachwycić powinna szczególniej wycieczka dla przeglądu floty, zobaczy bowiem rzeczy, które trudnoby było zobaczyć gdzieindziej. Mogą się znaleść pewne niedokładności, braki, ale ostatecznie defilada nasza sił państwowych na morzu jest imponująca. Cesarza niejednokrotnie znużyć musiał widok żołnierzy, gdy natomiast widowisko, które przygotowaliśmy pod Spithead, będzie jedynem w życiu kontynentalnego monarchy. Całemi godzinami może jacht cesarski ruchem pełnej pary szybować pomiędzy okazami najstraszliwszych okrętów wojennych. Na żadnych innych wodach kuli ziemskiej nie byłby możliwy podobny widok, ażeby go zaś tylko w przybliżeniu urzeczywistnić, potrzebaby do tego trójprzymierza między mocarstwami morskiemi.

Pod koniec tych uwag, zatrzymuje się *Daily News* nad politycznem znaczeniem odwiedzin, pisząc:

Nie istnieje bynajmniej podstawa do przypuszczenia, iżby cesarz przybywał z wytkniętym celem politycznym. Zabiera on po prostu znajomość ze swoimi współuczestnikami tronów, zanim się wdroży do poważnych interesów rządu. Pod tym względem naśladuje postępowanie prostego, niemieckiego rękodzielnika, którego lata „wędrówki" stanowią pewien okres czasu nauki w zawodzie fachowym. Że ani cesarz, ani kanclerz nie byliby obojętni dla związku z Anglją, wyłuszczono już wielokrotnie. Ale inni, którzy życzyli sobie tego samego, musieli się zadowolić darem przyjaźni niezależnej... Polityka kraju naszego nie polega na tem, ażeby utrzymać się zdala od polityki możliwych domysłów, a nasze przymierza rzadko kiedy inaczej były zawierane, jak w przededniu niebezpieczeństwa, przeciw któremu były zwrócone. Rozpatrując zresztą rzecz w świetle właściwem, to i polityka trójprzymierza jest tego samego rodzaju, ponieważ niebezpieczeństwa, przeciw którym szuka ochrony, tkwią bezpośrednio w stosunkach, odnoszących się do trzech mocarstw. Nie dotykają one jednak naszego kraju w tym samym stopniu i dla tego o dołączeniu czwartego mocarstwa, jako wyniku odwiedzin cesarskich, mowy być nie może. Równocześnie wszelako przy obecnym stanie Europy przyjaźń Niemiec ma dla nas jak największą wartość. Mamy na równi zresztą całego świata bezpośredni interes w pokojowem załatwieniu spraw upadającego państwa tureckiego.. dlatego też nie powinniśmy przeoczać ważności dobrego porozumienia z Niemcami.

Morning Post ze swej strony tak się wyraża: „Cesarz Wilhelm jest uosobieniem pokoju euro-

---

9)

Willa Champercier

Nowela

Filiberta Audebrand'a.

(Dokończenie.)

Kapitan przywitał wesoło Marjankę i Huberta, poczem zbliżył się do miss Anderson, zajętej, jak zwykle, swemi szkicami. Obserwując ją z bliska, spostrzegł łzę usuwającą się z pod długich jej rzęs.

— Masz pani jakiś smutek — przemówił do niej — i ukrywasz go przedemną. Miss Anderson, tak nie powinno być między przyjaciółmi.

Po długich naleganiach i prośbie udało się wreszcie Gastonowi skłonić ją do opowiedzenia przyczyny jej smutku.

Było to jakoś wkrótce bardzo po ostatniej rozmowie, jaką miała Klaudja z Edmée oraz brutalnej napaści p. Champercier. Zadając gwałt swemu postanowieniu, Klaudja zniewolona prośbami kapitana, opowiedziała oba fakty, dodając w końcu:

— Osądzisz pan ztąd, że muszę opuścić willę i niepodobieństwem się staje pozostać mi tam dłużej.

— Tak, przyznaję pani najzupełniej, — odrzekł Gaston de Chavannes. — Co więcej, zachęcam panią z całego przekonania do wykonania jej postanowienia.

Przez małą chwilę zapanowało milczenie. Gaston spoglądał badawczo na młodą dziewczynę, a szukając jej wzroku, dostrzegł w nim zakłopotanie, którego przyczynę jednak zrozumiał. W pobliżu miejsca, gdzie siedzieli, wyrastał duży i niekształtny krzak „cierniu", który to wielki i modny poeta włoski, Léopardi, nazwał symbolem smutku i żałoby. Gaston urwał jedną z gałązek, a obrawszy ją z kolców i wręczając miss Anderson, rzekł łagodnie:

— Klaudjo, wręczam ci tę gałązkę, jak wręcza się siostrze lub przyjaciółce klucz od swojego domu. Dziś zarówno jak jutro, wcześniej bądź później, jeśli znajdziesz się pozbawioną schronienia, przybądź z gałązką tą do Aulnay, a podwoje domu mojej matki otwarte będą dla ciebie. Pani de Chavannes, moja matka, będzie uprzedzoną przezemnie i przyjmie cię jak swoją córkę. Pamiętaj o tem, proszę. — Poczem ująwszy z szacunkiem rękę Klaudji, poniósł ją do ust, złożył na niej pocałunek.

X.

Był to już koniec października. Pożółkłe liście drzew jaworu i wiązu, unoszone południowo-wschodnim podmuchem jesiennego wiatru, wzdłuż obu dolin Fontenay-aux-Roses i Aulnay, żałośnie szumiały. Około drugiej po południu, gdy bladozłote słońce igrało po wysokich wierzchołkach dębów i modrzewi, Klaudja przybyła do ulubionego miejsca, zwanego „wieżyczką jałmużnika". Tym razem nie towarzyszyły jej dzieci.. była samą. Upłynęło zaledwie dziesięć minut, gdy Klaudja, zajęta pilnie rysunkami, posłyszała głośny szelest w gęstwinie, który zwrócił jej uwagę.

W tej chwili prawie ukazał się mężczyzna w myśliwskim stroju, bez psa jednak... i nie był nim Gaston, natomiast miss Anderson w zbliżającym się poznała pana Champercier. Były ajent, rozsuwając z trudnością gałęzie i krzaki tamujące mu przejście, począł wdzierać się na wzgórze, gdzie siedziała Klaudja.

— Jakto! więc znowu pan śmiesz napastować mnie! — zawołała z oburzeniem młoda dziewczyna. Czyż nie mówiłam panu tylokrotnie, że wszelkie jego usiłowania są bezużyteczne i że nie chcę słuchać pana.

Jakby w odpowiedź p. Champercier przyłożył rękę swą do serca, postępując krokiem stanowczym ku guwernantce. Wzrok jego przytem gorączkowy i cyniczny zdradzał brutalne zamiary.

Libertyni posiadają wyłączną swoją logikę. Dowodzą oni nam, że siła jest często największą ponętą, a użycie jej zwycięża dziewięćdziesiąt razy na sto.

Młoda Angielka zrozumiała niebezpieczeństwo.

— Panie Champercier — zawołała podnosząc głowę z dumą i energją — słuchaj pan co mu powiem. Jeśli jednym krokiem spróbójesz zbliżyć się do mnie, zginiesz niechybnie.

— Hę? cóż to znaczy?—odparł mąż Edmée z wymuszonym uśmiechem, potrząsając przytem cynicznym ruchem, monetę przepełniającą jego kieszenię.—Zabiłabyś mnie pani, mnie który cię tak gorąco uwielbia!

— Zabiję cię panie Champercier — powtórzyła stanowczo. Mówiąc to, wyjęła z kieszonki mały rewolwer w oprawie ze słoniowej kości, prawdziwe cacko kwakierskie, arcydzieło fabryki amerykańskiej.

— Rozważ pan — co powiedziałam i strzeż się! — dorzuciła.

Bądź to onieśmielony jej energicznem obejściem lub też istotnie skłoniony obawą otrzymania kulki, zatrzymał się przez chwilę p. Champercier, nagle jednak uniesiony namiętnością, jednym skokiem prawie przedarł się przez zarośla i znalazłszy się tuż obok Angielki, objął ją silnie ramieniem wyrywając jednocześnie broń z ręki.

— Ah! nędzniku! — krzyknęła Klaudja.

Poczem czyniąc gwałtowny wysiłek, zdołała uwolnić się z rąk napastnika i odbiegła co tchu jej stało.

— Na pomoc! na pomoc! — zawołała z całej siły.

W tej chwili w niedalekiej odległości rozległ się strzał z myśliwskiej broni. Pan Champercier zatrzymał się z niepokojem, miss Anderson korzystając z tego, puściła się dalej w głąb zarośli i drzew.

Tu tymczasem zjawił się nowy aktor tej sceny, również w kostjumie myśliwego i ze strzelbą w ręku. W przybyszu były ajent poznał pana Gastona de Chavannes.

— Ah! to pan, panie Champercier — zawołał szyderczo młody człowiek. — Zkądże to zaszedłeś pan aż tutaj? Nie jest to przecież, sądzę, miejsce jego spotkań z księżniczkami dziedzińca?

— Panie — odparł p. Champercier — idę, gdzie mi się podoba i nikt nie ma prawa mięszać się do tego.

— Mylisz się pan, kochany panie; obchodzi to honorowych ludzi bardzo, skoro napastujesz pan brutalnie kobietę, w obec której winieneś zachować się z uszanowaniem.

P. Champercier obruszony obelgą, uczynił ruch, jak gdyby chciał rzucić rękawicę panu de Chavannes bąkając coś przytem o pojedynku.

— Gdy się ma do czynienia z brutalem tego rodzaju jak pan, panie Champercier — rzekł Gaston — nie walczy się z bronią pistoletu lub szpady; przychodzi się natomiast na pole walki z kijem.

Dotknięty ponowną zniewagą, były ajent uczuł jakowyś błysk odwagi. Przystąpił więc do Gastona z ręką podniesioną zuchwale. W tejże chwili właśnie pan de Chavannes był atoli pochylony nad jednym z dużych krzaków i ucinał wielki a gruby kij. Pan Champercier cofnął się nieznacznie, a kapitan dokonawszy swego zadania, zrobił prętem w powietrzu ruch znaczący.

— Mój kochany panie Champercier, jak ci wiadomo zapewne „krótkie żarty bywają najlepsze". A więc dość już żartów, posłuchaj mnie serjo. Wszystkie owe Dulcineje okolicznych folwarów i wsi mogą sobie należyć do pana, kupujesz je sobie grubemi sumami swojej monety, o czem zresztą głosi kronika okoliczna. Ciesz się więc niemi i baw, jak ci się żywnie podoba, to do pana należy i nie mam prawa mięszać się do tego. Lecz napastując miss Anderson stajesz się winnym karygodnego czynu. Popełniasz jedną z najniecniejszych podłości. Nie powtarzaj pan tedy jeszcze raz podobnej zabawki, uprzedzam cię bowiem, że w takim razie ze mną będziesz miał do czynienia.

Poczem, jak gdyby chcąc nadać głębszej wagi swym słowom, świsnął w powietrzu kilkakrotnie prętem, a zarzuciwszy strzelbę przez ramię, oddalił się zwolna, podążając na jedną z ścieżek prowadzących do Wilczej doliny....

Kiedy p. Champercier powrócił do domu zawstydzony i niespokojny, powiedziano mu, że miss Klaudja po kilkuminutowej i ożywionej rozmowie z Edmée, pożegnała spiesznie mieszkańców „willi", podążając do Aulnay, gdzie kazała za sobą zanieść swoje rzeczy; spostrzeżono również z zdziwieniem, że trzymała w ręku gałązkę cierniu...

W trzy tygodnie potem afisze merostwa w Sceaus ogłosiły małżeństwo p. Gastona de Chavannes z byłą nauczycielką. Nazajutrz zaś po tej wiadomości rodzina Champercier wyjechała do Cannes, a w bramie „willi" czytano kartkę napisaną dużemi, wyraźnemi literami przez kuzyna Jakóba:

„Willa do sprzedania lub wynajęcia."

Tłum. ***M-a W.***

pejskiego. W istnieniu wielkiej armji niemieckiej Anglja nie upatruje żadnej dla siebie groźby, Anglja zatem wita cesarza niemieckiego z pozdrowaniem i serdecznie. Gdy cesarz Wilhelm zrobi przegląd długiego szeregu salutujących go statków wojennych, przekona się o sile przymierza angielskiego, mającego tak wielkie znaczenie dla obudwóch krajów."

Słowa te brzmią bardzo uprzejmie i obiecująco, nie należy jednak wnosić z nich, że Anglja gotowa zawrzeć przymierze z Niemcami. Względy, przemawiające przeciwko formalnemu przyłączeniu się do ligi, o których wspomina *Times*, niewątpliwie przeważą, a stosunek Anglji do Niemiec pozostanie takim, jakim jest obecnie, tj. przyjacielskim, ale do niczego Anglji nie obowiązującym.

Charakterystyczne są głosy prasy rosyjskiej o wizycie cesarza Wilhelma w zamku Osborne. Dzienniki rosyjskie, w szczególności zaś *Mosk. Wied.* i *Graždanin*, komentują ostatnie enuncjacje Salisbury'ego, Churchill'a i Fergusson'a w tym duchu, że o przystąpieniu Anglji do potrójnego przymierza mowy być nie może, ponieważ Anglja otwarcie zaznaczyła swą niezależność od ligi środkowo-europejskiej. W stosunkach tych, jak sądzą dzienniki rosyjskie, wizyta cesarza Wilhelma na dworze angielskim nic zmienić nie może.

„Wizyta cesarza Wilhelma w Anglji — pisze *Now. Wrem.* — jest tylko prostem i to spóźnionem spełnieniem obowiązku międzynarodowej grzeczności. Cesarz byłby prawdopodobnie i tego lata nie pojechał do Anglji, gdyby stosunki dworu niemieckiego i angielskiego pozostały te same, jakie były ubiegłej jesieni. Na pozór nastąpiło wprawdzie niejakie polepszenie tych stosunków, ale dotychczas nie ma żadnych objawów, któreby pozwalały przypuszczać ewentualność jakiejś ściślejszej ugody politycznej pomiędzy Anglją a Niemcami. Przeciwnie teraz właśnie uwydatnia się w angielskich kołach politycznych chęć dania do zrozumienia Niemcom, aby nie liczyły na przystąpienie Anglji do polityki niemieckiej. O ile przesławna liga pokoju nie przekroczy swego czysto pokojowego programu, może liczyć na sympatję Anglji, lecz po za tem Anglja zastrzega sobie niezależność i samodzielność polityczną, a angielscy mężowie stanu, o ile wnosić można ze słów Churchilla, nie bardzo jakoś wierzą w pokojowy program ligi „pokoju." Winna temu nie tylko monarchia Hohenzollernów, ile raczej Włochy, a najpierw Austro-Węgry."

W tym samym duchu komentuje *Now. Wr.* znany powitalny artykuł *Times'a*, kładąc nacisk na wyrażenie: „Istnieją poważne przyczyny, przemawiające przeciwko przystąpieniu Anglji do ligi środkowo europejskiej."

„Nie dziwi nas — pisze *N. Wr.* — ta ostrożność Anglji. W ostatnich czasach wiele mieliśmy dowodów, podających w wątpliwość pokojowe zamiary potrójnego przymierza. Być może, że Niemcy zasługują na zarzuty w tej mierze, jak Włochy i Austro-Węgry, bądź co bądź w Berlinie zrobiono bardzo mało w tym kierunku, aby przekonać świat, że państwo Hohenzollernów nie będzie popierać sprzymierzonych z Niemcami mocarstw w razie, gdyby zechciały naruszyć w widokach egoistycznych niestrwałą równowagę europejskiego pokoju. W podobnych warunkach gabinet nie chce wiązać się jakiemikolwiek zobowiązaniami wobec ligi środkowo europejskiej" itd.

„Francuzi w Niemczech."

Profesor Geffcken znany przeciwnik księcia Bismarka, który w swoim czasie ogłosił słynne pamiętniki nieszczęśliwego cesarza Fryderyka, za co był sądownie ścigany pod oskarżeniem zdrady stanu wystąpił teraz w *Nineteenth Century* z d. 1. sierpnia z artykułem, obliczonym na pewien rozgłos. Jest to odpowiedź na dwa artykuły Saint Genest, znanego publicysty francuskiego, pisującego w *Figaro*, w których tenże wystąpił ostro przeciw Włochom — dowodząc im, że w historji tworzyły się ustawicznie wojny między Włochami a Niemcami, a zawsze tylko były przymierza między Italją a Francją. Na to twierdzenie odpowiada Geffcken w artykule p. t.: „Francuzi w Niemczech". Dowodzi on, że Niemcy ucierpieli o wiele więcej od Francuzów, niż Francuzi od Niemców — i tak dalej się rozwodzi: „Epoka interwencji francuskiej w sprawy niemieckie zaczyna się z Franciszkiem I, który wydał olbrzymie sumy na przekupienie głosów elektorów, aby osiągnąć koronę cesarską. Następnie wyrzuca Katarzynie Medycejskiej prześladowanie protestantów, które uważa jako z niewagę wyrządzoną Niemcom, najwcześniej protestanckim. Dalej uderza na politykę Richelieuego i Ludwika XIV, która nie znajdowała w Niemczech należytej siły odpornej. „Strassburg — mówi on — nie był zdobyty przez Francuzów, lecz kupiony złotem francuskiem — i sam otwarł najezdcom bramy." Geffcken chwali jedynie Fryderyka W. za jego opór polityce francuskiej. Cnotliwa Marja Teresa nie wahała się pisać czułych listów do pani Pompadour i nazywać ją „moja droga siostro". Autor rozwodzi się szeroko nad kilkakrotną inwazją Napoleona Igo w Niemczech. Nic dziwnego, że patrjotyzm jego niemiecki występuje tu gwałtownie przeciw zburzeniu i zniszczeniu dawnego porządku w Niemczech. Niewiadomo atoli, dlaczego nazywa Burbonów po restauracji „złymi sąsiadami Niemiec". Karol X. miał zamiar podpisać traktat z carem za przyłączenie lewego brzegu Renu. Nawet Ludwik Filip miał zamiary wojenne wobec Niemiec, a Napoleon III nie przestał ciągle marzyć o granicy Renu.

P. Geffcken opowiada rozmowę, jaką miał z Thiersem: Występowałem zawsze — mówił Thiers — przeciw polityce cesarskiej wobec Niemiec i Włoch, ale ciągle pragnąłem pokoju. Bo są dwie alternatywy wojny: albo będziemy pobici, a to byłoby wielkiem nieszczęściem Francji; albo odnieślibyśmy zwycięstwo—a to wzmocniłoby tego do potęg".

Mówiąc o 1870 roku, Geffcken stwierdza, że wszyscy Francuzi pragnęli zaboru lewego brzegu Renu — a traktat 1871 roku zniszczył stałą dążność Francji, zacząwszy od Richelieuego. Ztąd konkluzja, że zabór Alzacji i Lotaryngji był nietylko usprawiedliwiony narodowością tych prowincyj, ale koniecznym środkiem zabezpieczenia się — że Niemcy o wiele mniej Francji zrobiły złego, niż były powinne zrobić. Wyznanie to podziela cały naród niemiecki — a historyk Treitschke po Sedanie zawołał: „Zwyciężyliśmy Napoleona III. — teraz trzeba zwyciężyć i wziąć odwet za Napoleona I. i Ludwika XIV".

Reforma procedury sądowej w Rosji.

W Petersburgu zajmują się teraz bardzo żywo projektowaną zmianą procedury sądowej. W sprawie tej ogłoszoną została właśnie opinja rady państwa o zmianie procedury sądowej w niektórych sprawach, które dotychczas należały do kompetencji sądowych instytucyj z udziałem sędziów przysięgłych. Według tych przepisów, sprawy o przestępstwa połączone z pozbawieniem wszystkich praw stanu, albo wszystkich praw i przywilejów osobiście nabytych, prowadzone być mają w sądach okręgowych z udziałem sędziów przysięgłych. Sprawy o przestępstwa przewidziane w poszczególnych w opinji paragrafach, jak również o zabójstwie albo usiłowane zabójstwa urzędników państwowych, o przemocy względem nich, gdy winny ulega pozbawieniu wszystkich praw stanu, albo wszystkich osobiście nabytych praw i przywilejów, prowadzone być mają w izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Co do paragrafu o przestępstwach i winach nie pociągających pozbawienia wszystkich praw lub osobiście nabytych przywilejów, można przystępować do rozpoczęcia sprawy bez wstępnego śledztwa, jeżeli prokurator uzna za możliwe przedstawić sądowi akt oskarżenia i jeżeli sąd nie znajduje potrzeby takowego śledztwa. Co do paragrafu 1072, do sądu okręgowego należą sprawy o przekroczenia obowiązków, gdy winny nie ulega pozbawieniu praw i osobiście nabytych przywilejów. Do tej kategorji należą urzędnicy od czternastej do dziewiątej klasy, osoby z wyborów szlacheckich, miejskich i włościańskich, nie posiadające rangi, sekretarze, pomocnicy sekretarzy i inni znajdujący się na służbie w instytucjach sądowych, komornicy i rejenci, woźni wszystkich instytucyj, urzędnicy gminnych zarządów i niżsi policjanci. Izbie sądowej ulegają sprawy o przestępstwa na służbie urzędników instytucyj gubernjalnych i państwowych i osoby z wyborów od ósmej do piątej klasy włącznie, przedstawiciele i członkowie powiatowych zarządów ziemskich, rad miejskich, burmistrze miast i członkowie zarządów miejskich, przysięgli członkowie w sądach okręgowych i izbach. Urzędnicy wymienieni w § 1072, skoro są obwinieni o przestępstwa połączone z pozbawieniem wszystkich praw stanu i osobiście nabytych przywilejów i przysięgli członkowie w izbach sądowych, sądzeni być mają w departamencie cywilnym. Sprawy o przestępstwach w służbie połączone z pozbawieniem wszystkich praw i osobiście nabytych przywilejów rozstrząsane być mają w kasacyjnym departamencie senatu z udziałem przedstawicieli stanów i w oddzielnych posiedzeniach izby, złożonych z przedstawiciela i trzech członków departamentu kryminalnego, gubernjalnego marszałka szlachty, burmistrza, jednego z wójtów gminy powiatu miejscowego. Wyroki izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów według ustawy mają być dopełnione uwagą następującą: sprawy o naruszenie przepisów prasowych z odpowiedzialnością wskazaną w §. 274 rozstrząsane być mają przez izbę sądową z udziałem przedstawicieli stanów. Moc tych postanowień rozciąga się na sprawy, w których do czasu ogłoszenia tych przepisów, wyrok nie został jeszcze wydany. Wszystkie sprawy ulegające kompetencji izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów, odsyłane być mają do izby sądowej nawet w razie, gdy rozpoczęte zostały w sądach innych.

Kółka rolnicze.

W ostatnich dwóch miesiącach zawiadomiły zarząd główny towarzystwa o swojem zawiązaniu następujące Kółka: 435. Szalowa pow. Gorlice, zawiązał miejscowy proboszcz ks. Walawender; 436. Kotów pow. Brzeżany, zawiązał p. Władysław Zrogowski nauczyciel przy pomocy p. Pawła Asłana, właściciela dóbr; 437. Chrząstów pow. Mielec, zawiązał Piotr Reć nauczyciel, za pomocą miejscowego duchowieństwa i właściciela dóbr Jana hr. Tarnowskiego; 438. Żeglce pow. Krosno, zawiązali: ks. Antoni Rożen, proboszcz z Bóbrki, p. Zenon Surzycki, dyrektor kopalni nafty, p. Jastrzębski, rządca dóbr, p. Rymar z Zręcina i pp. nauczyciele: Franciszek Dudek, Sielecki z Zręcina, Roman Szostkiewicz z Żeglec, oraz p. Groblewski, rządca z Polanki; 439. Machów pow. Tarnobrzeg, założyła tamtejsza gmina za staraniem nauczyciela p. Józefa Duszkiewicza; 440. Stara wieś pow. Limanowa, zawiązał p. Michał Ociepko, gospodarz; 441. Niedzwiedza pow. Brzesko zawiązali gospodarze: Jan Kuna i J. Sikorski; 442. Spytkowice pow. Wadowice, zawiązał delegat p. M. Naimski ze Spytkowic.

Książek rozesłano 739, a mianowicie do Kółek roln. Łysa góra, Targanice, Jachówka, Krzyżowe, Trzemeśna, Kotów, Chrząstów, Szalowa, Machów, Cholewiana góra, Polanka wielka, Stara wieś, Niedzwiedza, Borzencin i Spytkowice. Wysłano książek w tym roku 1687.

Do towarzystwa jako członkowie wspierający przystąpili pp.: książę Andrzej Lubomirski, ordynat na Przeworsku, Szczepan hr. Tarnowsk. z Malinic, Jan hr. Szeptycki z Przyłbic, Jan Biedroń, agronom z Lipowa, dr. Henryk Jordan, prof. uniwersytetu w Krakowie.

Zarząd główny otrzymał od wydziału rady pow. w Stryju subwencję w kwocie złr. 20, za który to daa składa podziękowanie.

W celu umożliwienia wydawnictwa „Przewodnika Kółek rolniczych, wpłynęły następujące datki: od p. Zbyszewskiego z Chorostkowa złr. 2, ks. Jaworskiego, proboszcza z Grybowa 4, od p. dr. K. Orleckiego z Nowego Sącza 3, p. Antoniego Wajdy z Nieświ 2, p. Henryka Dolańskiego z Grębowa 5, od wydziału rady pow. w Grybowie 5, p. Bolesława Augustynowicz 10, dr. Br. Dulęby 3, p. Wład. Nowickiego z Krecowa 10, p. M. Naimskiego z Spytkowic 5, od Kółka roln. w Grębowie 5, za pośrednictwem p. St. Wysockiego złożyli pp.: Stefan Wysocki z Zamarstynowa 2, Marjan Bratkowski z Hołoska 1, Andrzej Perediatkiewicz 1, Jan Krach 1, Bolesław Mikuliński 1, Karol Przybylski 1, Stanisław Oleksiński 1 i Michał Michalski, poseł na Sejm 5, Kółko rolnicze w Zamarstynowie 1.

Zeszyt 2. „Przewodnika dla Kółek rolniczych" (3 arkuszy druku) zostanie wraz z sprawozdaniem z czynności zarządu głównego za rok 1888 w tym tygodniu rozesłany.

Z naszych miejsc klimatycznych.

(*Z*) **Huta Korostowska** 7. sierpnia. Wielką uroczystość obchodziła kolonja chłopców. Właściciel Skolego, który poprzedniego i tego roku bezinteresownie użyczył kolonji chłopców budynku, odwidził chłopaków w towarzystwie znaczniejszych urzędników. Około 30 osób wysiadło przed budynkiem kolonijnym. Gości przywitało dwóch chłopców serdeczną przemową w języku polskim (wierszem) i w języku niemieckim. Na bramie tryumfalnej, którą wdzięczna młodzież bardzo zgrabnie z sosenek zrobiła, widniało wielkie „Wiwat!" Po przemowie i odśpiewaniu „Niech żyją", weszli goście i chłopcy do odświętnie przystrojonej sali. Tu odbył się prawdziwy koncert. Pod przewodnictwem znanego miłośnika i nauczyciela śpiewu, p. E. Urbanka, z towarzyszeniem fisharmonji odśpiewali koloniści prześlicznie 21 piosnek. Pan Schmidt i goście hucznemi oklaskami nagrodzili małych śpiewaków. Po śpiewie udali się wszyscy na świeże powietrze. Na boisku gimnastycznem, pod znakomitem kierownictwem p. Z. Łuszczyńskiego, wykonali chłopcy sprawnie i karnie ćwiczenia wolne i na przyrządach, a prześlicznie się udały ozdobne marsze. Po ćwiczeniach gimnastycznych, na prośbę pana Schmidta, udali się wszyscy na piękną polanę koło leśniczówki. Tu posilono ciało, a chłopców częstowano winem i przysmakami. Potem gry towarzyskie i pląsy zapełniły czas aż do zmroku. Chłopcom najlepiej utkwiły w pamięci wyścigi, bo przybywającym najpierw do mety dawał ojciec p. Schmidta nowiusieńkie... dziesiątaki. Z zapalonemi faklami, przy dźwiękach muzyki, wrócono zmrokiem do budynku kolonijnego. Tu kończono pląsy, zaczęte na murawie. Zabawa przeciągnęła się dość późno w noc. P. Schmidt z wielkiem uznaniem wyrażał się o urządzeniu i sposobie prowadzenia kolonji. Przyrzekł też dyrektorowi p. Kowalówce, który w roli gospodarza serdecznie zajmował się gośćmi, że i nadal użyczy gościnności kolonji, a także obdarzy chłopców jeszcze niektóremi przyrządami gimnastycznemi.

Po serdecznem pożegnaniu zaprosił p. Schmidt kolonistów do siebie na podwieczorek. Przy tej sposobności zwidzą także chłopcy tartaki na Demni. Dziś właśnie złożą mali obywatele rewizytę panu Schmidtowi, swemu przyjacielowi, opiekunowi i dobrodziejowi.

Zresztą u nas żyją, jak zwykle, na wsi. Codziennie to samo. Do kronik Huty należy jednakże zapisać bal, który urządzili przebywający tu na świeżem powietrzu goście Lwowianie. Przy współudziale gości korczyńskich bawiono się w pięknie w zieleń przybranej sali przy dźwiękach kapeli skolskiej. Prześlicznie wyglądały panie w malowniczych strojach huculskich, rumuńskich i wycieczkowych. Ochoczy biały mazur zakończył zabawę o godzinie 6. rano. Gospodynią była pani B.

Klęska nieurodzaju.

Również do głów. zarządu Kółek rolniczych dochodzą bardzo liczne doniesienia od zarządów pojedynczych „Kółek rolniczych" o wielkich szkodach i klęskach, jakie spowodowała tegoroczna posucha w ziemiopłodach i paszy bydła. Do skarg tych załączają Kółka prośbę o pomoc, a lubo ograniczają skromne żądanie swe do prośby o bezpłatne przysłanie nasienia rzepy, to jednakże zarząd główny, nie posiadając funduszów odpowiednich, z przykrością prośbom tym zadość uczynić nie może, lecz w innej drodze ulgę gospodarzom, tegoroczną posuchą dotkniętym, przynieść chciałby.

Z pewnością wielu będą znieważeni żądać opustu w podatkach gruntowych, a gdy doświadczenie nauczyło, że odnośne władze zwykle nie uwzględniają pojedyńczych podań wniesionych o opust w podatkach, przeto zarząd główny w właściwej drodze będzie się starał, żeby uzasadnienie prośby, skutkiem posuchy dotkniętych „Kółek rolniczych" ile możności uwzględnione zostały i opust w podatkach gruntowych przeznaczony im został.

W tym celu wzywa zarząd główny towarzystwa w ostatnim numerze *Przewod. Kółek roln.*, zarządy „Kółek rolniczych," ażeby spis poszkodowanych członków, z dokładnem oznaczeniem szkód tegoroczną posuchą, tak w ziemiopłodach jak i paszy im wyrządzonych, najdalej do 10. września b. r., zarządowi głównemu nadesłały. W piśmie tem należy dokładnie, cyframi wykazać straty tegoroczną posuchą poniesione, to jest trzeba wykazać straty tegoroczną posuchą poniesione; to jest trzeba wykazać ubytek plonu tak w ziemiopłodach (w słomie i ziarnie) jak i w paszy dla bydła, w porównaniu z plonami corocznie bez klęsk elementarnych, z tych samych obszarów zbieranymi.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarz powrócił d. 7. bm. rano z Ichl do Wiednia.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wrócił do Wiednia z Czech i towarzyszyć będzie cesarzowi w podróży do Berlina.

Arcyksiążę Albrecht przybył do Szegedynu.

Wiadomości osobiste. Władysław ks. Czartoryski przybył z Paryża do Krakowa, zkąd udaje się do Sieniawy.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Marceli Przyłuski, ausk. dyrekcji skarbowej. — W Drohobyczu zmarł Leon Brokl, żołnierz z r. 1831. — W Bóbrce zmarła Marja Grychnowska, żona zastępcy inspektora podatkowego. — W Rzymie zmarł kardynał Massaia, który przez 35 lat pełnił w Etjopji służbę misjonarską.

Kalendarz. Czwartek (8): Cyrjaka M. Wschód słońca o godzinie 4. min. 52 zachód o godzinie 7. min. 18.

Kalend. myśliwski. W sierpniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Kołomyi odbył się ślub p. L. ze Słoneckich Stockowej, wdowy po kapitanie, z p. Jaremczakiem, asystentem rach. dyrekcji skarbu.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała: Jana Macewicza w Mariahilf (kolonia Kołomyi), stałym nauczycielem szkoły etatowej jednoklasowej w Brusturach, a Florentynę z Zurowskich Chodzińską, stałą nauczycielką młodszą cztero-ktasowej szkoły etatowej w Sokołówce.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura wczoraj była + 21·1 C., najwyższa + 25·6°C., najniższa + 16·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodniej strony średnia temperatura doby zwyż + 20·0°C., niebo w części pogodne, a powietrze wilgotne, co najwięcej deszcz chwilowy.

Z podróży namiestnika. Namiestnik, wyjechawszy ze Lwowa, zatrzymał się w Zagorzanach, powitany przez pp. Skrzyńskiego i Gorayskiego, a po odpoczynku udał się do Gorlic. Tam na powitanie wyruszyła banderja. Przyjęcie było wspaniałe. U wjazdu wznosiła się brama tryumfalna, domy były przystrojone chorągwiami, dywanami i zielenią. Burmistrz p. Wojciech Biechoński wygłosił krótką mowę powitalną, na którą namiestnik odpowiedział. Po przedstawieniach udzielał namiestnik posłuchań, poczem zwidził starostwo, kościoły, magistrat, synagogę, dom straży pożarnej. Następnie odbyła się wycieczka do kopalni nafty i zwidzenie destylarni w Gorlicach. Na objedzie był namiestnik w Zagorzanach, gdzie wieczorem odbył się raut.

Powitanie ks. bisk. Łobosa w Lacku, przez rabina i tegoż odpowiedź, zajmują jeszcze dotychczas prasę wiedeńską. *Vaterland* zamieszcza pismo ks. proboszcza w Jazowsku i sekret. biskupa, według którego nie należy przemówieniu ks. biskupa przypisywać takiego znaczenia, jak to uczyniły niektóre pisma, a z drugiej strony bezpodstawnem jest rzucanie się innych, jak np. *Vaterlandu*, na biskupa za to, że w ogóle na przemówienie rabina odpowiedział. Kto zna stosunki galicyjskie, powiada pismo wspomnianych księży, za złe biskupowi tego wziąć nie mógł. *N. fr. Presse* i *Wiener Abendbl.* powtarzają cały ów list za *Vaterlandem* i zwracają się przeciw uwagom pisma klerykalnego.

W sprawie morderstwa wójta Szydłowskiego w Siechowie dowiadujemy się, że wysłana na miejsce komisja sądowa została uwieńczoną dzięki energji sędziego śledczego pomyślnym skutkiem. Wyśledzono mianowicie trzech sprawców morderstwa, którzy po mozolnem badaniu przyznali się wreszcie do czynu i znajdują się już w więzieniu tut. sądu krajowego karnego. Denat Szydłowski żyje i jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Powodem morderstwa usiłowanego miała być zemsta. Bliższych szczegółów ze względu na toczące się śledztwo podać nie możemy.

Ojcobójstwo. Burmistrz w Liesing, człowiek w podeszłym wieku, zastrzelony został przez syna. Ojcobójcę aresztowano.

Jubileusz. W poniedziałek przypada 40 rocznica kapłaństwa ks. arcybiskupa warszawskiego, Wincentego Popiela, tudzież ks. Antoniego Sotkiewicza, biskupa sandomierskiego. Takiż jubileusz obchodził w dniu 25. lipca ks. Tomasz Kuliński, biskup kielecki.

Rodzinie zmarłego komenderującego jenerała Philippovicha polecił cesarz wyrazić współubolewanie. Przy pogrzebie zastępować będzie cesarza jeneralny adjutant Bolfras.

Na posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej zastępca burmistrza poświęcił śp. Philippovichowi gorące wspomnienie. Rada miejska uchwaliła złożyć wieniec na trumnie, a na obchodzie pogrzebowym wziąć udział korporacyjnie.

Bankiet uczestników kongresu antropologicznego odbył się 6 bm. na Kahlenbergu. Dr. Virchow wzniósł toast na cześć cesarza, potężnego protektora wszystkiego co dobre i wzniosłe w Austrji, tej Austrji, która do dziś dnia jest silnem przedmurzem przeciw wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwom.

Radca dworu Wattenryl wzniósł toast na cześć sprzymierzeńca i przyjaciela monarchy Austro-Węgier, cesarza Wilhelma.

Feliks Pyat, zmarły w dniu onegdajszym w Paryżu, należał do najwybitniejszych przywódców socjalno demokratycznego ruchu we Francji. Urodzony 4. października 1810 r., poświęcił się wcześnie zawodowi publicystycznemu i pracował w rozmaitych republikańskich pismach opozycyjnych. Roku 1848 wysłał go departament Cher jako posła do konstytuanty, w której przyłączył się do najskrajniejszej opozycji. Scigany sądownie za podpisanie rewolucyjnej odezwy z dnia 13. czerwca tr., schronił się do Szwajcarji. Roku 1869 powrócił do Francji, lecz już w kilka miesięcy potem skazany został za pewien artykuł w piśmie *Rappel* na karę więzienną, której powtórnie uszedł, ratując się ucieczką do Londynu. Rewolucja z dnia 4. września 1870 r. ułatwiła mu powrót do Paryża, gdzie podczas wojny francusko-niemieckiej wydawał pismo *Combat*, a następnie *Vengeur*. Po 18. marca 1871 r. był członkiem francuskiej komuny, a po wkroczeniu wojska do Paryża uszedł po raz trzeci do Londynu. Sąd wojenny w Wersalu skazał go 1873 r. *in contumaciam* na śmierć, lecz kiedy nastąpiła amnestja, powrócił do Paryża. Feliks Pyat zasłynął także jako dramaturg; wiele poklasku znalazły swego czasu sztuki jego dramatyczne: „Les deux serruries" (1841), „Diogène" (1846) i „Le chiffonier" (1847).

Swięto narodowe, równocześnie z Paryżem, wyprawiali sobie 14. lipca i boulanżyści w Londynie. Wyglądało ono nad Tamizą rzeczywiście inaczej, niż nad Sekwaną. Kolonja francuska w Londynie, reprezentowana przez p. Henryka France, urządziła dla bulanżystów świetny bankiet, o milę od stolicy Anglji, w Alexandra Pallace. Pod baldachimem z palm usadzono Boulangera, Dillona i Rocheforta, a przy deserze, jak zwykle, wygłoszono kilka mów, które stanowiły okrasę bankietu.

Odezwał się tym razem i Henryk Rochefort, przemawiający bardzo rzadko. Cięty stylista, błyskotliwy pamflecista, nie jest mowcą. Rochefort nie powiedział nic nowego, chcąc dodać do tego, co się przez cały rok pisało i prawiło?

— Będzie naszym obowiązkiem oczyścić stajnie oportunistów, które są daleko więcej zabrudzone, aniżeli stajnia augjaszowa.

— Istnieją obecnie we Francji tylko stronnictwa: stronnictwo złodziejów i partja ludzi uczciwych. Do ostatniego należymy my.

Powyższe dwa kwiatki retoryczne były najefektowniejszemi miejscami mowy Rocheforta. Oklaskiwano je z zapałem.

Ma się rozumieć, że nie milczał i Boulanger. Wiadomo, że generał nie omija sposobności. Zbyt znana jest „proza" Boulangera, aby ją należało powtórzyć. Kilka tylko zdań zasługuje na uwagę. Przez stronnictwo zachowawcze popierany i podtrzymywany, jenerał wypiera się na każdem zebraniu łączności z zasadami i celami konserwatywnemi.

— Wierzę — wołał i tym razem — że żaden rząd monarchiczny nie dałby Francji potrzebnego jej spokoju. Upadek rzeczypospolitej alboby wywołał natychmiast wojnę domową, alboby ją przygotował.

Czy Boulanger mówi szczerze, co myśli, o tem wiedzieć mogą chyba tylko jego najbliżsi. Jego istotny programat pozna Francja dopiero wtedy, gdy go powoła — jeśli to kiedykolwiek nastąpi — do rządów. Zbyt zręcznym jest naczelnik „stronnictwa narodowego", aby sobie miał odstręczyć licznych zwolenników, których posiada między republikanami. Konserwatystów zaś pociągną przy wyborach znani zachowawcy, członkowie prawicy.

Szach w Paryżu. Przy uroczystości, która się odbyła 1. sierpnia, prezydentura rzeczypospolitej prześcignęła sama siebie. Lubo państwo Carnot przyzwyczaili Francuzów i ich gości do połączonej z dobrym gustem okazałości, w dniu tym jednak wszyscy znawcy słusznie zdumieni byli rozwiniętą przy tej sposobności wspaniałością. Jenerał Bruyère i pułkownik Liechtenstein przeprowadzili szacha do sali honorowej, gdzie przybycia jego oczekiwał prezydent rzeczypospolitej, udekorowany wielkim krzyżem orderu słońca i lwa. Po serdecznem uściśnieniu ręki przedstawił p. Carnot szacha swojej małżonce. Toaleta tejże była nadzwyczaj piękną. Na różowej sukni spoczywała sieć czarnych i srebrnych koronek, która z boku spięta była bukietem bladych i czerwonych róż. Takiemiż kwiatami ubrany był brzeg sukni. Na głowie miała pani Carnot djadem ze wspaniałych djamentów.

Do stołu, nakrytego na 24 osób, szach prowadził panią Carnot, a prezydent rzeczypospolitej panią Tirard. Po prawej stronie władcy Iranu siedziała pani Carnot, po lewej zaś pani de Freycinet. Po objedzie zebrani udali się do półokrągłej sali, gdzie szach pił kawę i przyjmował dyplomatów, przybyłych na wieczór. Około 2000 zaproszonych gości zebrało się w wielkiej sali, przybranej nieocenionej wartości gobelinami, w której odbyło przedstawienie „Amour médicin" przez artystów opery komicznej. Podczas przedstawienia nadszedł król Dinah-Salifu wraz z królową i ośmiu książętami swego orszaku i z godnością zajął miejsce w drugim rzędzie krzeseł za swym kuzynem ze Wschodu. Podczas antraktów Nasr-Eddin rozmawiał z wielkiem ożywieniem; opowiadał, jak się po południu bawił u Buffallo-Bill, jego Indjan, *cow boys* i strzelców, a przed odejściem dziękował państwu Carnot za piękne przyjęcie. Wychodząc, miał podobno z podziwem powiedzieć: „Pan Carnot jest wielkim władcą."

Nazajutrz odbył się festyn na polu Marsowem i dzięki pięknej pogodzie i nigdy nieustającej ciekawości Paryżan, udał się wspaniale. Ilość osób, zebranych na polu Marsowem i Trocadero, obliczają na 300.000. Cała dzielnica wystawy przedstawiała się jak morze światła, gdy szach, na cześć którego festyn był urządzony, przybył o godzinie wpół do 8. do Porte Rapp. Tłum zebranej publiczności wzniósł grzmiący okrzyk *Vive le Chah!* Przybyli na kilka minut przedtem państwo Carnot doznali jeszcze bardziej entuzjastycznego przyjęcia. Przez cały wieczór nie ustawały okrzyki na cześć szacha i Carnota, który dotychczas nigdy jeszcze nie doznał tak serdecznych manifestacyj. Wciąż musiał powstawać z swego siedzenia na balkonie środkowej kopuły i dziękować. Między nim a żoną jego siedział szach, odurzony pyszuym widokiem różnokolorowych wodotrysków i cały przejęty podziwem wieży Eiffel, błyszczącej krociami świateł, wyglądającej jak kolosalnych rozmiarów robota koronkowa.

Sara Bernhardt, która obecnie bawi w Londynie, zgubiła tam w tych dniach swoją kasetkę z kosztownościami. Mianowicie, wziąwszy przed hotelem dorożkę, kazała się wieść do teatru. Zaledwie jednak wstąpiła do przedsionka, spostrzegła z przerażeniem, iż kasetka pozostała w dorożce. Artystka wybiega natychmiast, lecz dorożki, która ją przywiozła, już przed gmachem nie było. Bierze więc inną i każe się wieść czemprędzej do Scotland-Yard, głównej kwatery tajnej policji londyńskiej. — „Zgubiłam moje kosztowności!" — woła na wstępie. — „Wiemy już o tem — odpowiada urzędnik. Przed chwilą właśnie złożył je tu dorożkarz, który panią woził do teatru." Uradowana artystka domaga się zwrotu zguby. — „Za pozwoleniem — mówi urzędnik — według prawa należy się znalazcy prowizja i od tego odstąpić nie możemy." — „Ile?" — pyta krótko artystka. — „W tym razie 165 funtów, sama pani bowiem oświadczyła, że kosztowności warte są..." — „Za nic w świecie! To zdzierstwo, wyzysk, rozbój" — woła Sara i domaga się, aby ją zaprowadzono natychmiast do samego dyrektora policji, pana Monro. Urzędnik odpowiada, że z dyrektorem nie można się widzieć na każde zawołanie, lecz trzeba naprzód wizytę swoją zameldować i umotywować istotną potrzebą. — „Ależ to okropne! — wykrzykuje artystka. — Ja mogę odwidzać księcia Walji bez meldowania, a wy mnie nie chcecie dopuścić do waszego dyrektora!..." — „Bardzo żałuję" — odpowiada urzędnik z uśmiechem, a z zachowania się jego widać, że nie odstąpi od zasady. Artystka zostawia tedy odszukane kosztowności i biegnie do swego adwokata. Ten dopiero zdołał ją przekonać, iż policja jest w swojem prawie i poradził jej załatwić to w drodze dobrowolnego układu ze znalazcą. Artystka wróciła tedy do Scotland-Yard i — targ w targ — pozostawiła dla znalazcy 65 funtów, żądając opuszczenia okrągłych 100 funtów, których domagał się urzędnik. Dorożkarz zgodził się na przyjęcie tej sumy, artystka zaś opuściła biuro z odnalezioną szkatułką, narzekając i tym razem jeszcze na zdzierstwo policji londyńskiej.

Tajemnicze zniknięcie. Od dni kilku policja paryska stara się uchwycić wątek tajemniczej zbrodni. Niejaki Gouffé, komornik, którego interesa stały bardobrze, znikł bez śladu. Nadto do jego biura dostał się za pomocą prawdziwych czy dorobionych kluczów, jakiś nieznajomy, który pomimo to wiedział, gdzie stało biurko Gouffégo, zawierające ważne papiery. Przyjaciele komornika twierdzą, że miał on od miesiąca stosunek miłosny z jakąś mężatką. Być może tedy, że oszukiwany mąż pomścił swój honor w krwi Gouffégo.

Co to jest ironja? Żadne z pojęć nie bywa może tak różnolicie tłumaczonem, jak właśnie to, które zwiemy pospolicie ironją. Otóż dla łatwiejszego scharakteryzowania istoty ironji, podaje jedno z pism zestawienie różnych spostrzeżeń i odpowiedzi, które śmiało nazwane być mogą ironicznemi.

— Nigdy nie trzeba sądzić z powierzchowności — mówi pewien znawca ludzi — albowiem niejeden, który ma brylantową szpilkę u krawata, może być istotnie bogatym.

Pewien Francuz zdefiniował, jak następuje, jednego z majorów, kawalera trzech orderów: „Trzeci z nich otrzymał dlatego, że miał już dwa; drugi, że miał jeden, a pierwszy, że nie miał żadnego orderu."

Jakiś robotnik, spotkawszy się z misjonarzem, począł powstawać przeciw szerzeniu oświaty w odległych krajach. — Lepiejbyście się zajęli tu, swoimi — mówił — patrzcie, co tu jeszcze bydląt! — I o tem nie zapominamy — odparł misjonarz, wręczając interlokutorowi broszurkę misyjną.

Powolność jazdy niektórych pociągów kolejowych dostarczała już nieraz pola do ironicznych uwag. Pewna niewiasta sadowi w wagonie dziecko, mające co najmniej 12 lat i pragnie, aby ono jechało bezpłatnie. — Ależ to dziecko ma więcej niż 10 lat! — woła konduktor. — Naturalnie! — odpowiada matka. — Musiało się przecież zestarzeć, gdyśmy oczekiwali, zanim nareszcie ruszycie.

Obok pewnej małej stacji, na której pociągi zbyt długo się zatrzymują, rozciąga się świeżo założony wielki cmentarz, który wywołuje zdziwienie jednego z pasażerów. — Cóż pan chcesz? — odpowiada złośliwy sąsiad. — Muszą przecież grzebać podróżnych, którzy tu podczas przestanku poumierają.

— To dopiero nadzwyczajny ten ostatni wypadek kradzieży w naszem mieście — mówi Müller do Schultzego. — Jakto nadzwyczajny? — zapytuje Schultze. — A no, wyobraź sobie, policja złapała złoczyńców na gorącym uczynku. — Prawda, że nadzwyczajny! — potakuje Schultze.

Jedna z panienek mówi do młodego człowieka: — Wie pan, panie Alfredzie? Kazia zamierza zbierać obecnie starożytności. Ciekawam, czy ma już co w tym rodzaju? — Jedno ma z pewnością — odpowiada pan Alfred — swoją metrykę.

Pewien złośliwy stary kawaler utrzymuje, iż najpiękniejszą ozdobą kobiet są włosy; dlatego więc powinne przy gotowaniu obchodzić się z niemi bardzo ostrożnie.

Jeżeli kogo te przykłady nie nauczą ironji, może się pocieszyć, iż będzie uważany za tem przyjemniej-

szego w towarzystwie pań, które zazwyczaj złośliwych nie lubią, chyba, że mowa o... najserdeczniejszych ich przyjaciółkach.

Zamiast wieńca na trumnę swego członka-honorowego śp. dr. Edmunda Burzyńskiego, b. kustosza bibl. uniwersyteckiej, składa Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej kwotę 5 złr. na dom narodowy w Cieszynie.

Czytelnia zaś akademicka z tego samego tytułu złożyła na ręce dr. Franciszka Smolki 5 złr. jako składkę na dalszą budowę kopca unji lubelskiej.

Wydział ochotniczej straży ogniowej w Tarnopolu donosi, że z powodu udziału tejże straży przy ugaszeniu pożaru w dobrach Hłuboczek wielki złożył jenerał Mikołaj Meréy na rzecz jej kwotę 25 złr., za co wydział serdeczne składa podziękowanie.

W Lubieniu urządza w niedzielę koncert p. Wilhelm Czerwiński, znany zaszczytnie kompozytor artysta-muzyk. Nie wątpimy, że goście kąpielowi skorzystają ze sposobności, by dać wyraz uznania tylolatniej pożytecznej pracy naszego muzyka.

Fotoplastyczna wystawa, urządzona przed kilku dniami w sali Frohsinu, cieszy się, jak na porę gorącą, dostatecznem powodzeniem. W dużym, doskonale oświetlonym stereoskopie, przesuwa się przed oczami siedzących kółkiem widzów, kilkadziesiąt świetnych fotografij. Obecnie przedstawia właściciel p. Launer wystawę paryską. Dodać należy, że wystawa ta nie ma nic wspólnego z bohomazami, jakie się widzi po jarmarcznych budach, lecz jest rzeczywiście piękną.

Carnot, Marceau, Latour d'Auvergne.

Zwłoki tych trzech mężów, będących ozdobami dziejów Francji, spoczęły onegdaj w Panteonie obok prochów Napoleona I. Dziwne przeciwieństwo. Śmierć pogodziła ze sobą wrogów. Carnot bowiem ustawicznie sprzeciwiał się zamachom Napoleona na rzeczpospolitę, a z chwilą, gdy zwycięzca z pod Marengo ozdobił swą skroń koroną cesarską, cofnął się w zacisze życia domowego.

Carnot urodził się w Nolay r. 1753 z rodziców mieszczańskiego pochodzenia. Pomimo to jednak dzięki swym olbrzymim zdolnościom, wstąpiwszy do wojska szybko posuwał się naprzód; rewolucja zastała go w stopniu kapitana. W r. 1791 wybrano go członkiem ciała prawodawczego, któremu nakazał do zastąpienia podoficerami oficerów-szlachty, zbiegłych z pod chorągwi zagranicznych. Następnie objął dowództwo armji północnej i pobił wrogów. Wybrany członkiem „komitetu bezpieczeństwa publicznego“ organizował armje, które czynnych zwycięstw zapewniły rzeczypospolitej. W r. 1795 został członkiem dyrektorjatu, a wszystkie oskarżenia zapaleńców nie zaszkodzą mu nic w obec głośnej jego prawości charakteru. Pomimo to w r. 1797 Barras oskarżył go o sprzyjanie rojalistom; skutkiem tych podejrzeń była deportacja, lecz już w r. 1800 odwołano go z wygnania i zrobiono ministrem wojny. W r. 1814 bronił Antwerpji przeciw wojskom sprzymierzonych, aż do upadku Paryża. Podczas stu dni był ministrem spraw wewnętrznych, za co Burbonowie ukarali go wygnaniem. Wówczas Carnot udał się naprzód do Warszawy, następnie do Magdeburga, gdzie zmarł d. 3. sierpnia 1823. Nie potrzeba zapominać, że prócz politycznej i wojskowej działalności, Carnot pracował także i wielką sławą dla siebie, a pożytkiem dla wiedzy na polu naukowem.

Marceau był również jenerałem, zwycięskim i głośnym, za czasów pierwszej rzeczypospolitej. Urodził się w r. 1769 w Chartres i jako sierżant brał udział w zdobyciu Bastylji. Później szybko awansował pomimo dwukrotnego uwięzienia z powodu podejrzeń, rzucanych na niego przez zapalonych członków konwentu. W r. 1793 był już jenerałem brygady i pobił Wandejczyków, w r. 1794 został jenerałem dywizji i walczył przeciw Austrji zwycięsko. W r. 1796 d. 20. września padł w bitwie pod Altenkirchen, ugodzony celną kulą strzelca tyrolskiego.

Trzeci z bohaterów, Latour d'Auvergne był znanym pod nazwą „pierwszego grenadjera Francji.“ Urodził się w r. 1743 w Carhaix, służył naprzód w muszkieterach francuskich, później w wojsku hiszpańskiem, a wreszcie walczył za wolność Ameryki północnej. Z początkiem rewolucji wstąpił do armji francuskiej i objął dowództwo 8,000 grenadjerów, pogardzając tytułem jenerała. Oddział jego był znanym pod nazwą „kolumny piekielnej.“ W r. 1795 dostał się do niewoli angielskiej i pracował rok na pontonach. W r. 1800 pierwszy konsul, Bonaparte, obdarzył go tytułem „pierwszego grenadjera Francji,“ ponieważ ustawicznie odrzucał stopień jeneralski. Tego samego roku d. 27. czerwca padł w bitwie pod Neuburg na ziemi bawarskiej. Serce jego zachowane w urnie niesiono za Napoleona I. zawsze podczas bitwy w pierwszym szeregu jego dawnego pułku.

Zwłoki Carnota musiano przywozić z Magdeburga. Exhumacja, jak wiadomo, odbyła się tam 1. bm. w obec reprezentanta władz królewskich i gminnych. Nazajutrz 2. sierpnia popioły Carnota przeniesione zostały z cmentarza na dworzec kolei żelaznej. W kaplicy, bogato przyozdobionej egzotycznemi roślinami, trumna okryta była suknem trójkolorowem i otoczona mnogiemi wieńcami, a między temi był i wieniec ofiarowany przez miasto Magdeburg. Pp. Carnotowie, syn i brat prezydenta, asystowali ceremonii, a obok nich prefekt p. Poublele, hr. Beaucaire, pułkownik Hue i pan Dumaine, z ambasady berlińskiej. Byli również obecni komendant Magdeburga jenerał Moeller itd. Rząd cesarski reprezentowany był przez p. Brauenbehrens.

Z rozkazu cesarza niemieckiego, wszyscy członkowie rządu w Magdeburgu i wszyscy oficerowie załogi byli obecni na ceremonji.

Burmistrz Magdeburga p. Boetticher w te słowa przemówił do p. Poubela: Panie! mam zaszczyt oddać panu prochy wielkiego obywatela francuskiego, który po sławnym i burzliwym żywocie, żył spokojnie i zacisznie w Magdeburgu. Wspomnienie tego wielkiego męża było radością dla naszych ojców, a honor nakazywał nam zachować ten grobowiec. Przyjm zapewnienie, że pamięć Carnota będzie zawsze czczoną między nami.

Następnie p. Poubelle dziękował po francusku miastu Magdeburgowi, za staranność jaką rozciągało nad grobowcem znakomitego Francuza. Dziękował również rządowi w imieniu rodziny Carnota za uprzejme pozwolenie na ekshumację.

Potem popioły zostały pobłogosławione przez katolickiego kapłana wojskowego, dwunastu kapralów podjęło trumnę i zaniosło ją na karawan w sześć koni zaprzężony. Przed kaplicą stał cały garnizon z muzyką i sztandarami. W chwili, gdy podniesiono ciało, muzyka zagrała marsz pogrzebowy, pochylono sztandary i bębny odezwały się głucho. Jenerał Schauroth dowodził czterema bataljonami piechoty i dwoma szwadronami 10. pułku huzarów.

Od cmentarza na dworzec wojsko tworzyło szpaler. Wszystkie ulice natłoczone były tłumem, który przypatrywał się pogrzebowi.

Na czele postępował jenerał Schauroth, za nim jazda i piechota; dalej szedł karawan z trumną, przyozdobione w draperje trójkolorowe i w wieńce laurowe. Po obu stronach maszerowało 12 kaprali; inni postępowali przy koniach. Przed karawanem szedł ksiądz, nazwiskiem Biskup, a za karawanem pp. Carnotowie, syn i brat prezydenta, p. prefekt i cała delegacja francuska; potem jenerałowie, władze królewskie, gminne i wszyscy oficerowie załogi.

Czas był okropny; deszcz lał jak z cebra. Postępowano bardzo powoli wśród tłumu; okna zapełnione były widzami. Na dworcu zagrały znów muzyki i bębny znów zawarczały głucho. Kaprale zdjęli trumnę, oficerowie salutowali szpadami, wszyscy obecni odkryli głowy i trumna zniknęła w wagonie przysłanym z Paryża.

Uroczystość złożenia popiołów w Panteonie odbyła się w Paryżu z całą okazałością, jak już o em doniosły telegramy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Zeszyt 8. Przeglądu sądowego i administracyjnego zawiera: O żebractwie i włóczęgostwie, przez Aleksandra Męcińskiego; 2. O obronie koniecznej i wyższej konieczności, przez dr. I. Fischlowitza; 3. Początki prawa patronatu w Polsce, przez prof. dr. Abrahama; 4. Paktyka cywilno-sądowa W. A. — dr. C. Frieda — dr. W. K.; 5. Praktyka karno-sądowa — zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego, przez dr. Wincentego Tarłowskiego; 6. Praktyka administracyjna — zasady orzeczeń trybunału administracyjnego, przez dr. Aleksandra Małaczyńskiego; 7. Zapiski literackie; 8. Kronika; 9. Wiadomości urzędowe.

Ruch stowarzyszeń.

Zarząd Towarzystwa myśliwskiego Im. św. Huberta oznajmia pp. członkom, że nowe karty myśliwskie na rok adm. 1889|90, oraz kupony na polowania luźne, nabywać mogą od dnia 8. b. m. począwszy, u skarbnika Tow. p. Aleksandra Bienieckiego, w cukierni pod l. 11 przy ul. Karola Ludwika, mianowicie codziennie od godziny 8. do 10. rano i po 8. wieczór. Dawne karty myśliwskie z dniem 15 bież. mies. tracą ważność, a pp. członkowie Tow., którzy po dzień 1. września br. włącznie nie zaopatrzą się w nowe karty, tj. nie uiszczą deklarowanych na walnem zgromadzeniu udziałów i zwłoki tej wobec wydziału nie usprawiedliwią, uznani zostaną za występujących z Towarzystwa. PP. członkowie zamiejscowi otrzymają nowe karty myśliwskie za zaliczką pocztową. — Ci pp. członkowie, którzy nie posiadają jeszcze nowego statutu Tow., mogą sobie odebrać egzemplarz tegoż przy podejmowaniu karty myśliwskiej u p. skarbnika. Lista członków Tow. na razie jest zamknięta.

Do zarządu kasy chorych dla ubezpieczenia robotników w pow. brodzkim, wybrany został jako przewodniczący aptekarz Michał Kulak, zastępcą Mojżesz Aufrecht.

Przegląd polityczny.

* Prezydjum namiestnictwa rozwiązało radę powiatową w Gorlicach, motywując rozwiązanie to przekroczeniem zakresu działania, radom powiatowym ustawą zastrzeżonego — a w szczególności z powodu zajść i akcji tejże rady w czasie ostatnich wyborów sejmowych z mniejszych posiadłości okręgu gorlickiego. (Rada powiatowa popierała kandydaturę p. Wojciecha Biechońskiego — i wniosła zażalenie na starostę do ministerstwa i namiestnictwa, że ten agituje za p. Skrzyńskim).

* Między klerykałami naszymi znajduje się, jak wiadomo, także stronnictwo, które lubuje się w tonie ostrzejszym. Nie chce ono popierać wolnej i oportunistycznej polityki naczelnego wodza klerykalizmu i od czasu do czasu występuje z energją, któraby kazała sądzić, iż od jego woli zależą wewnętrzne losy polityczne Austrji. Świeży dowód tego ostrzejszego tonu składa organ posła Zallingera *Tiroler Volksblatt.* W jednym z ostatnich numerów zapytuje: „Dla czego my się nie mamy odważyć na próbę, aby stanąć na własnych nogach? Zawołajmy raz do naszych lubych przyjaciół i sprzymierzeńców“: Albo — albo! „Albo“ zastanowicie się raz nad naszemi życzeniami i staniecie n. p. w zawartych szeregach w obronie szkoły wyznaniowej (!), — albo, pójdziemy sobie swoją drogą. Takie: „albo — albo“ nie rozerwie tak zaraz żelaznego pierścienia i nie obali dotychczasowej większości; nasi sprzymierzeńcy namyślą się dobrze, nim z nami zerwą, gdyż zrywając zrzecby się także musieli spełnienia swych życzeń“. Wniosek ten zapewne klerykałom bardzo na rękę, prawdziwość jego jednak wielkiej ulega wątpliwości, bo rząd liczyć się musi nie tylko z centrum!...

* Najciekawszym punktem programu z pobytu cesarza Wilhelma w Londynie, był przegląd floty wojennej pod Spithead. Podana lista statków wojennych, zgromadzonych pod Spithead, imponuje nietylko ilością, ale i siłą, którą każdy z tych okrętów przedstawia, obliczoną na siłę koni. Statek wojenny I klasy „Rodney.“ reprezentuje siłę 11,500 koni o zawartości 10,300 ton i załodze wojskowej przeszło 500 ludzi. Takich wyliczono więcej, inne zaś przedstawiają siłę koni od 1,330 do 10.000 i wyżej. Flota zgromadzona obecnie pod Spithead podzielona jest na siedm eskadr morskich; w pierwszej znajduje się 30 olbrzymów wojennych, a 10 łodzi torpedowych; w drugiej eskadrze 14 okrętów olbrzymich, z których dwa reprezentują siłę koni: pierwszy 11.500, drugi 11.600, poczem następują okręty o sile 8,000 i 9,570 koni, a zawartości od 4 do 10,000 ton z załogami od 300 do 500 żołnierzy.

* Przy ściślejszych wyborach do parlamentu niemieckiego w okręgu Halberstädt przeszedł konserwatysta, pozasłużbowy burmistrz John. „To nas bardzo cieszy — mówi jedno z pism wolnomyślnych, bo w interesie politycznego wyjaśnienia uważamy wybór zdeklarowanego konserwatysty za pożyteczniejszy, aniżeli wybór narodowo-liberała, który nie walczy z otwartą przyłbicą, ale pod pożyczaną chwiejną firmą. Do licznych strat, jakie narodowo-liberalni w ostatnim czasie ponieśli, przystępuje nowa i to z okręgu, który narodowo-liberalni od samego początku wyborów do parlamentu, a zatem od lat 22, dotychczas reprezentowali. To im zdrowo na ich chwiejną i niejasną politykę.“

* *Journal des Débats* zaznacza z zadowoleniem, że w wielu kantonach monarchiści oddawali głosy na umiarkowanych republikanów i nawzajem ci ostatni nie wahali się głosować na przyzwoitych monarchistów. Objaw taki *Journal des Débats* wita jako zapowiedź, że i przy wyborach do izby, prawdziwi patrjoci przestaną być ludźmi stronnictwa, zaślepionymi walką frakcyjną, a kierować się będą rozumem stanu i względami na istotne dobro Francji. „Być może — pisze dalej wspomniany organ — że niektóre okręgi zachodnie pomimo prądów czasu, pozostaną wierne sztandarowi monarchicznemu. Być może, iż pewne koła robotnicze, hołdujące socjalizmowi, oddadzą swoje głosy apostołom przewrotu i ewangelistom czasów nowych, ale większa część kraju pracowita, spokojna, zwróci się do ludzi honoru, pracy i postępu. Jest ona obecnie niezdecydowana, ale orjentuje się powoli. Nie dowierza ona oportunistom, odsuwa się od radykałów, odbiega od bulanżystów, a przechodzi mimo około reakcjonistów. Pójdzie ona do tych, którzy jej mówić będą o tolerancji, oszczędności, pokoju wewnętrznym i rozsądnych a pożytecznych reformach, a przedewszystkiem o uczciwości. Da ona im możność wzmocnienia i odrestaurowania domu, z którego odradzający się oportunizm (gdyby mogła jeszcze być mowa o jego odrodzeniu), uczyniłby pensję prywatną, radykalizm wieżę Babel, bulanżyzm jaskinię. Nie chce ona innej restauracji, jak prawdziwie narodowej, nie pragnie rewizji naszych instytucyj, ale rewizji naszych obyczajów politycznych — i będzie ją miała.“

* Rusyfikacja nadbałtyckiego kraju — jak pisze rewelski korespondent *Kronszt. Wiest* — szybko postępuje naprzód. „Kto nie był w Rewlu od 10 lat — pisze ów korespondent — ten stanowczo nie poznałby go zupełnie. Przemożne wpływy Niemców giną z każdym dniem, a język niemiecki, jedynie w mieście niegdyś panujący, wyrugowany został już do połowy przez język rosyjski; w magazynie, na rynku, w restauracji rozmówisz się już dziś po rosyjsku i to doskonale. Prawda, że Niemcy czystej krwi starają się wszelkiemi siłami powstrzymać ten ruch w kierunku rusyfikacji kraju, ale to im się nie udaje. Środki, jakich się w tym razie chwytają, okazują się za mało skutecznemi, a czasami dochodzą do *curiosum*; nie można więc przy ich pomocy osiągnąć poważnych rezultatów. Tak np. wywieszają oni bardzo gorliwie w wystawowych oknach portrety Bismarka, Moltkego, książąt niemieckich z podpisem *„unsere Lieblinge“*, wskazując tem samem kierunek swoich sympatyj; wszystko to jednak są takie paljatywy w porównaniu ze spodziewaną reformą sądownictwa, że owa walka „wystawowa“ staje się śmieszną. Należy przyznać, że przedstawiciele rosyjskich interesów w tym kraju, dla podtrzymania powagi i poszanowania wszystkiego co rosyjskie, korzystają nietylko z praw silniejszego, ale walczą też środkami cywilizacyjnemi: organizują towarzystwa dążące do zbliżenia Rosjan z Niemcami, zakłady dobroczynne itp. Słowem, przedsiębiorą się wszelkie środki, ażeby rosyjska inicjatywa nie upadła i aby nie dać Niemcom powodu do naigrawania się nad niepowodzeniami rosyjskiej kultury w tym kraju.“

* Do *Pol. Cor.* nadeszła z Rzymu wiadomość: O podróży misji z Szoy, wysłanej do Rzymu przez króla Menelika pod dowództwem Degiasza Makonen i hr. Antonelli, według których poselstwo w dniu 20. lipca opuściło Harrar i udało się do Zeilah. Według wszelkiego prawdopodobieństwa misia przybyła już wczoraj do Zeilah, zkąd na pokładzie włoskiego statku wojennego „Cristoforo-Colombo“ niezwłocznie ma się udać do Włoch. Przybycie misji do Rzymu nastąpi prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca.

* Wybory do tegorocznej nadzwyczajnej skupczyny, pierwszej na podstawie nowej konstytucji, rozpisane są na dzień 14. września starego stylu, to jest na dzień 26. września. Stronnictwo radykalne postawiło już swoich kandydatów we wszystkich okręgach: stronnictwo liberalne zgłosiło dotąd swoich kandydatów zaledwie w kilku okręgach; postępowcy wstrzymują się od udziału w walce wyborczej. Wielce ciekawą jest rzeczą, jaki będzie skład nowej skupczyny, bo według nowej konstytucji prawo do piastowania mandatu poselskiego zostało znacznie rozszerzone. Przyszła skupczyna po raz pierwszy składać się będzie wyłącznie z posłów wybranych, podczas gdy skupczyny dawniejsze na mocy dawnej konstytucji miały trzecią część członków z nominacji królewskiej.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 7. sierpnia. Jeneralna dyrekcja kolei państwowych rozpisuje licytację ofertową na budowę linji kolejowej Jasło Rzeszów. Koszta robót nie mają przewyższać 2,085 234 złr. Rozdanie robót nastąpi albo na losy, albo w całości.

Wiedeń 7. sierpnia. Jako następcę jenerała broni Filipowicza wymieniają hr. Gruena, komendanta Josefstadtu.

Berlin 7. sierpnia. Do *Kreutz Ztg.* donoszą z granicy niemiecko-rosyjskiej, że straż pograniczna, która dotychczas należała pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych została ponownie znacznie zwiększoną i uorganizowaną na sposób wojska.

Straż graniczna stoi brygadami od 1500 do 2000 ludzi liczącemi. Pod czynnymi oficerami utworzono pięć brygad liczących razem 10.000 ludzi i ci stoją wzdłuż granicy austrjackiej i pruskiej — reszta wzdłuż granicy rumuńskiej. Razem liczba straży pogranicznej wynosi 18,000 ludzi, na jeden kilometr tedy przypada 8 ludzi.

Paryż 7. sierpnia. Ostateczny rezultat wyborów do rad jeneralnych tak się przedstawia; 949 republikanów wybrano i 489 konserwatywnych. Konserwatywni więc zyskali 28 mandatów.

Bruksela 7. sierpnia. Karol de Mondion, który w uniewinniającym się manifeście Boulangera figuruje jako szpieg, jest sprawcą wielkiej kradzieży aktów w belgijskiem ministerstwie. Mondion był guwernerem dzieci ks. Chimaya, ministra spraw zagranicznych.

Belgrad 7. sierpnia. Redaktor pisma *Srpska Rec* miał rozmowę z Milanem, w której ten ostatni oświadczył, że jego abdykacja nastąpiła własnowolnie i bez czyjegokolwiek wpływu. Wyjaśnienie brabiego Kalnoky'ego dane w swoim czasie w delegacjach były zupełnie zgodne z prawdą. On poddał się rejencji i od wszelkiej politycznej akcji się usunął.

Żada atoli, aby jego niezaprzeczone prawa nie były w żadnym kierunku naruszone. Gdyby jego powrotowi stawiała przeszkodę rejencja lub rejenci, postarałby się w myśl ustawy o uczynienie ważnemi swych praw, przysługującemi mu jako obywateli i ojcu króla. Obecnie stanowisko i zachowanie się rejencji i rządu zadawalają go zupełnie. W końcu oświadczył Milan, że przybycie jego do Belgradu nie stoi w żadnym związku z polityką.

Ateny 7. sierpnia. Grecja wystosowała do mocarstw notę, w której domaga się ich interwencji dla Kreteńczyków przed rozbojami i napadami Mahometan. Grecja będzie zmuszoną do sanitarnej akcji, jeśli Turcja bezsilną będzie nadal w kierunku ochrony życia chrześcjan na Krety.

Wiedeń 7. sierpnia. Giełda pieniężna. Kredyty w obrocie prywatnym 306 63.

Wiedeń 7. sierpnia. W skutek z wielu stron przedstawionych wniosków w przedmiocie urządzenia izb lekarskich dla warowania lekarskich interesów zawodowych i praw, — zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych w tej sprawie dochodzenia dla bliższego rozpatrzenia tego projektu.

Petersburg 7 sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, że zarzuty czynione w pismach Rosji, jakoby w obec Krety żywiła zdradzieckie zamiary, są tylko fantastycznemi urojeniami. Rosja żywi za wiele żywych i szczerych sympatyj dla narodu greckiego, ażeby mogło być jej zamiarem wywoływać dla tego narodu jakiekolwiek trudności i stwarzać zawikłania, któreby spowodować mogły rozszerzenie agitacji na Krecie.

Berlin 7. sierpnia. Ks. Bismark przybędzie tutaj w sobotę i zabawi aż do odjazdu cesarza austrjackiego. Ztąd uda się na kurację do Kissingen.

Karlsruhe 7. sierpnia. Szwedzki następca tronu z małżonką przybyli po południu do Mainau, powitani przez wielkiego księcia i wielką księżnę. Wielki książę powróci w piątek do Karlsruhe, ażeby we wtorek w Badenbaden przyjąć szacha perskiego.

Ateny 7. sierpnia. Bardzo wiele rodzin przybywa tutaj codziennie z Krety. Dwa greckie parowce przywiozły wczoraj około tysiąca emigrantów. W Atenach i Syrji zawiązano komitety dla niesienia pomocy przybyszom kreteńskim.

Ateny 7. sierpnia. Według doniesienia „Ajencji Havasa“, depesze z Krety zawiadamiają, że konsulowie przedsięwzięli kroki, ażeby rząd turecki skłonić do stłumienia gwałtów, których się dopuszczają muzułmanie.

Petersburg 7. sierpnia. Ogłoszony został ukaz, według którego gimnazja z niemieckim językiem wykładowym w Birkenruhe i Felinie (gubernji inflanckiej) zamknięte być mają w ciągu trzech lat.

Londyn 7. sierpnia. Izba lordów przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o apanażach dla domu królewskiego.

Londyn 7. sierpnia. W izbie niższej oświadczył minister Smith, iż rząd nie skłania się do polecenia Egiptowi, ażeby ponownie zajęło Dongolę i Benher. Polityka Anglji jest obecnie taką samą, jak była przedtem, a polega na utrzymaniu zobowiązań, które Anglja przyjęła co do obrony granic Egiptu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. sierpnia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. A. i M. Urbliszewscy, z Krakowa. E. Zagórski, z Kołodziejówki. S. hr. Plater-Żyberk, z Moszkowa. A. Garapich, z Popowiec. J. Burzyński, z Bursztyna. Z. Obertyński, z Cieląża. F. Jędrzejowicz, z Żurawicy.

HOTEL FRANCUSKI. S. Śmigielski, z Winnik. S. Prokopowicz, z Szumlan. E. Leśniewski, z Warszawy. E. Kirszczak, z Monasterzysk. I. Szulisławski, ze Stanisławowa. H. Wüster, z Wiednia. Br. Wierzchlejski, z Kabarowiec. Dr. Rosenberg, z Suczawy.

HOTEL LANGA. I. Bugarski, z Wiednia. A. Blaschke, z Wiednia. S. Thorn, z Wiednia. L. Koplik, z Berna.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Schröder, z Casel. K. Harasimowicz, z Radowiec. M. Höller, z Hamburga.

HOTEL ANGIELSKI. T. Adamski, z Balic. M. Gatty, z Bochni. K. Sosnowski, z Krakowa. M. Jaworski, z Trawnika. B. Słenecki, ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI. I. Nowicki, z Krakowa. W. Lesiecki, z Dąbrowy. S. Nowiński, z Wiednia. S. Węisbar, z Buda-Pesztu. N. Walerinti, z Magdeburga. A. Schaton, z Wrocławia. H. Weiss, z Krakowa. M. Witkiewicz, z Tarnowa. A. Poliwka, z Gródka.

HOTEL KUHNA. W. Trzcińska, z Krosna. K. Załuski, ze Sąka. K. Matkowski, z Sulimowa. I. Leise, z Zameczka.

Wyciąg
z rozkładu jazdy ważny od 1. lipca 1889 roku

Odjazd ze Lwowa

ku Stryjowi:

5·50 z rana, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orlo, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

10·20 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu.

ku Stanisławowu:

9·30 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas, Bukaresztu i Husiatyna.

9·50 z rana, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas, Bukaresztu i Husiatyna.

10·08 wieczór, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

ku Bełzcu:

7·49 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

2·44 po południu tylko co sobotę pociąg mięszany do Bełzca.

5·01 po południu tylko we wtorek, pociąg mięszany do Bełzca.

Przyjazd do Lwowa

w kierunku ze Stryja:

8·26 z rana, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Suchy, Chyrowa i Stryja.

3·36 po południu, pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

12·08 w nocy, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Orlo, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku ze Stanisławowa:

6·40 z rana, pociąg mięszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.

8·00 wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jas, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

11·00 w nocy, pociąg mięszany z Bukaresztu, Jas, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku z Bełzca:

10·10 z rana tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Bełzca.

5·58 po południu, pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pojedyńczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 7. sierpnia 1889 r.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	191 50	194 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	235 25	238 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 —	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a.	99 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 80	94 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 70	99 70
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	57 50	59 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 50	9 60
Półimperjał	9 73	9 83
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 23¾	1 24¼
100 marek niemieckich	58 25	59 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. sierpnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	74 70	78 10
„ węgierskie banku kredytowego	319 25	3 9 —
„ Banku anglo-austrjackiego	126 50	126 75
„ Unionbanku	226 75	227 25
„ kolei Karola Ludwika	192 75	192 50
„ kolei północnej	258 —	252 50
„ kolei południowej (Lombardy)	118	118 50
„ kolei Alföldzkiej	91 50	— —
„ kolei państwowej	223 45	220 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	216 —	231 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	148 25	148 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	109 50	108 96
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	218 0	217 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 —	233 70
Renta węgierska złota 4 proc.	100 05	100 10
Akcje Bankvereinu	108 70	108 75
Rosyjski rubel papierowy	1 23½	1 23
Losy premiowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	306 25	306 7[illegible]
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej	— —	—
Napoleondory	— —	9 50
Berlin, dnia 7. sierpnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegara lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1889 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·05	8·50	2·23	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		8·38	8·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		8·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orló, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12·08		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·25
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·29		10·33	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		8·45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orló		5·50		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·0[illegible]
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	[illegible]	5·06	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 7. sierpnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 20 – 8 65	8 15—8·50	8·— –8 50	8·25—8·60
Żyto	7 15 –·—	6 50 –6 90	6·50 –6·85	6·60 –7·20
Jęczmień	6 50—7·50	6 25—7·—	6·——7·—	6 50 –7·50
Owies	7 ——7 50	6 ——7·—	6 ——7·—	7 — ——
Groch	—·———	7 ——9 50	7·——9 —	—·——·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	5 —16·—	15·—16 —	15·—15 75	15·50 [illegible]
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 60 — do 80 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 13·50 do — —

Usposobienie spokojniejsze.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Jeszcze tylko krótki czas.

CYRK
ALB. SCHUMANNA
na placu Castrum

Dziś we Czwartek 8. Sierpnia 1889.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.

CENY MIEJSC: Loże dla 4 osób 6 złr. — Fotel pierwszorzędny 2 złr. Drugorzędny 1 złr. 80 ct. — Trzeciorzędny 1 złr. 50 ct. — I. Miejsce 1 złr. — II. Miejsce 60 ct. Galerja 30 ct.

Orkiestra pod kierownictwem pana BARANKA.

Początek koncertu o godzinie 7½.

Początek przedstawienia z uderzeniem godziny. 8. wieczorem.

Kasa dzienna otwarta od godziny 11.—2. w południe a po południu od godz. 5 do końca przedstawienia.

Szczegółowe programy dostać można w cyrku po 10 ct.

Codzienie wielkie przedstawienie.

W Niedzielę i święta dwa Przedstawienia.

Jutro wielkie przedstawienie ze zmienionym programem.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Regenerator, mleko odmładzającej włosy, niezrównane tylko u **Adolfa Pokornego,** magistra farmacji, Lwów, Wałowa 15. Flakon 1 złr. 2

Gorzelnik postępowy ze szkoły gorzelniczej z 20-letnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Lesieniecki, Probużna. 500

Maszynista z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady. Adres: D. J. Sołotwina. 497

Studenci znajdą po wakacjach umieszczenie z wiktem i usługą pod bardzo przystępnymi warunkami. Rynek l. 29, III. piętro, nr. drzwi 12.

Panna rozumiejąca szycie sukień i bielizny poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika."

Nauczycielkę do 10-letniej panienki z konwersacją francuską, muzykalną, mogącą nauczać według planu szkolnego potrzebuje zaraz. Zgłoszenia przyjmuje A. B. poste restante Sokal. 505

Poszukuje się ekonoma, kawalera, któryby zaraz mógł do obowiązku wstąpić. Odpisy świadectw z podaniem wieku. B. N. poste restante Ryglice. 503

Fabryka maszyn rolniczych Stanisława Kostrzewskiego w Samborze wypożycza młocarnię parową najnowszego systemu za umiarkowanem wynagrodzeniem upraszając o wczesne zamówienia. Przyjmuje zamówienia na wszelkie maszyny rolnicze a specjalnie urządza tartaki parowe i wodne, oraz wykonuje reparacje wszelkich maszyn. 502

Pomocnik handlowy z kaucją znajdzie umieszczenie. Zakład **Jaszczyszyna,** Gmach Teatralny. 496

Potrzebuję do ***zastępstwa biegłą, starszą, ekspedytorkę pocztową*** z wymaganiami ***skromnemi i wyraźnem pismem.*** Oferty ***bezzwłocznie*** pod: ***„Ekspedytorką"*** poste restante ***Podbuż.*** 499

Mężczyzna inteligentny, poszukuje zajęcia jako pisarz lub magazynier przy fabryce lub przedsiębiorstwie. Łaskawe zawiadomienia do Administracji „Dziennika Polskiego" pod adresem: „Kompetent" nadesłać prosi. 494

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Seminargasse 10. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 451

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi frontowych z przynależytościami. Rynek l. 20, II. piętro. 504

Koralnicka 8, 3 pokoje w parterze i na drugiem piętrze. 498

5 pokoi z przynależnościami. Chorąższczyzna 21, I. piętro. 507

3 pokoje, nyża z przynależytościami są do wynajęcia przy ulicy Kampiana l. 7, naprzeciw kościoła luterańskiego.

Do wynajęcia ul. Sykstuska l. 58, 2 pokoje, kuchnia spiżarnia; 3 pokoje, kuchnia; 3 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia, stajnia, wozownia. Ulica Kraszowskiego l. 17 od 1. października 4 pokoje, sionka, kuchnia.

Znakomitą węgierską

BRYNDZĘ

oraz 1009

ŚWIEŻE

ŚLEDZIE pocztowe

poleca

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Jan Hruzik
artysta-malarz

mieszka w domu przy ulicy Zielona liczba 48.

FARBY OLEJNE,

zupełnie do użycia gotowe, do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów itd. — tudzież

Farby na dachy,

„ do fasad,

najtaniej u

Józefa Hankego,

we Lwowie,

pod „Czarnym Psem",

Rynek, l. 38. 1678 a

Ważne dla Pań!

nowy, łatwy sposób robienia według oryginalnej metody

dywanów Smyrneńskich.

Nauki udziela w Zakładzie robót artystycznych, ul. Kopernika l. 12, pani **Teofila Krieyshaber**, **która** przyjęła **jedyne** zastępstwo **na** Galicję wielkiej fabryki dywanów Smyrneńskich i posiada zarazem skład wszystkich potrzebnych materjałów, i prawdziwą włóczkę angorę po cenach fabrycznych bardzo przystępnych.

MAGAZYN FABRYCZNY

M. BEYERA i Spółki
we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1,

po możliwie nizkich cenach

poleca:

PONCZOCHY, SKARPETKI, PONCZOSZKI dziecinne w największym wyborze.

JAN JARZYNA.

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Oliwa do maszyn,
Pasy do maszyn,
Smarowidło do osi, 1678
Siny kamień,

poleca

Józef Hanke

we Lwowie

pod „CZARNYM PSEM"

Rynek liczba 38.

Tegoroczne

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotnie i najstaranniej. 1009

Rządca ekonomiczny
1658

z długoletnią praktyką, kawaler, w średnim wieku, obeznany z wszelkiemi wymogami racjonalnego gospodarstwa, tak rolnego jak i chowu inwentarza, pragnie zmienić obecnie zajmowaną posadę od 1. października. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **B. M.** poste restante **Milatyn.**

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS

przez

WALENTEGO ĆWIKA

ŁWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O:BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

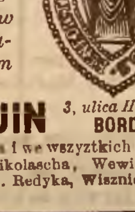
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY. **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza, w składzie perfum P. Razera i we wszystkich aptekach i składach perfum. — Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Zyg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Z własnej fabryki

POCHODNIE SMOLNE i WOSKOWE
dla kolei żelaznych i do pochodów z pochodniami

poleca 1642 a

FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH

FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie.

Cenniki szczegółowe rozsełą się franco.

W ortopedyczno-gimnastycznym

ZAKŁADZIE

Prof. M. Chir. etc. **Edwarda Madeyskiego**

przy ulicy Piekarskiej l. 21,

znajdzie umieszczenie **dwóch chłopców,** uczęszczających do szkół, którzy potrzebują chigienicznej gimnastyki i opieki lekarskiej.

Zakład ten przyjmuje dzieci obojej płci z wszelkiemi fizycznemi wadami do wyleczenia za pomocą ortopedycznej gimnastyki, albo z całem umieszczeniem w zakładzie, albo też dla kuracji dochodzących.

Zaś **newralgie** wszelkie, jak migrenę, ból w twarzy, nerwoból krzyżowy, kulczowy etc. leczy się z **niezawodnym skutkiem** za pomocą **masażu,** na życzenie także w mieszkaniu pacjenta.

Bliższych wyjaśnień udziela właściciel i kierownik tego zakładu ustnie od 2.—4. lub pisemnie pod powyższym adresem. 1677

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje 1011 b

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Maggi
Wyciągi bulionowe
Tabliczki zupowe z rosołem

z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe

z roślin strączkowych itd.

są uznane jako

najlepsze i najtańsze.

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny Juliusz Maggi & Comp.

dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we **Lwowie u Karola Bałłabana, Stanisława Markiewicza, Fryderyka Schleichera, O. T. Winklera, Alberta Szkowrona, Jędrzeja Langnera i Antoniego Mańkowskiego.** 978

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pożywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. — **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. **Buczacz:** apt. K. Lewickiego. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa. — **Czortków:** apt. L. Nossa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żelińskiego. — **Przemyśl:** apt. Zygmunta J. Kalickiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Gabowskiego, — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. **Sokołów:** apt. Andrzeja Danczaka. **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. **Sieniawa:** apt. Mańkowskiego. **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. **Waręż:** apt. Bened. Krzywobłockiego. **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Olesko:** apt. A. Kofler. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karola Pilewskiego. **Kałusz:** apt. Al. Szustowa. **Kołomyja:** apt. A. Sidorowicza, Ed. Stenzla. — **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego. **Zaleszczyki:** apt. J. Kajetanowicz



PARKIETY i POSADZKI

deszczułkowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi itd. poleca

FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie. 1662

Dla nie zważających na mody!

Handel

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1283 a

JAN WALLACH i SYN

we Lwowie, Rynek liczba 33

Rok założenia 1841

poleca **materje jesienne** roku zeszłego i **resztki** po bardzo zniżonych cenach.



Codziennie otwarta
od godz. 2. po południu do godz. 10. wieczór.

Wystawa obrazów fotoplastycznych
otwartą została 1666

(w Sali Frohsinn Hotel George)

w tym tygodniu kompletna

Wystawa Paryska
wstęp od osoby 20 ct., dzieci 10 ct.

OGŁOSZENIE.

Doszło do naszej wiadomości, iż niektóre osoby w celach konkurencji rozsiewają pogłoskę, jakoby piwo pilzneńskie znachodzące się we Lwowie na składzie u p. **Osjasza Wixla** w beczkach, zaś u p. **S. Wiesera** w butelkach niebyło prawdziwem piwem pilzneńskiem.

Zniewala nas to do ogłoszenia publicznego, iż główne składy piwa pochodzącego z naszego browaru w Pilznie znajdują się u wyżej wymienionych firm a mianowicie:

Piwo beczkowe u p. Osjasza Wixla, Lwów, ulica Bogusławskiego l. 13.

Piwo butelkowe u p. S. Wiesera, Lwów, ulica Sykstuska l. 14 i że firmy te sprowadzają z naszego browaru prawdziwe wystałe piwo eksportowe.

Nadto zauważamy, że powyższe firmy otrzymują tak często świeże transporta piwa, iż mowy być nie może by piwo na rzeczonych składach utrzymywane było złem lub nieświeżem; czego najlepszym dowodem jest, iż wszyscy pp. restauratorowie, właściciele kawiarń, handlów i hoteli trzymają tylko piwo pilzneńskie z browaru Akcyjnego, przeciwne twierdzenia są jedynie manewrem konkurencyjnym interesowanych osób.

Zarząd browaru Akcyjnego

w Pilznie. 1636

W krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie
rok szkolny 1889/90 rozpoczyna się z dniem 1. Września r. b.

Opłata półroczna za całe utrzymanie w internacie wraz z ubraniem wynosi 130, czesne 25, razem 155 złr. w. a.

Podania o przyjęcie, ewentualnie o dopuszczenie do egzaminu wstępnego wnosić należy do podpisanej Dyrekcji najdalej po dzień 20. Sierpnia, do których dołączyć należy:

a) Metrykę, celem wykazania, że kandydat 15 rok życia ukończył a 18 nie przekroczył.
b) Świadectwo szkolne, udowadniające, że ukończył z dobrym postępem niższe gimnazjum, lub inny w stopniu nauk równorzędny zakład naukowy.
c) Świadectwo moralności, gdy po wystąpieniu ze szkoł nastąpiła dłuższa przerwa.
d) Świadectwo lekarskie.
e) Zobowiązanie rodziców lub opiekunów poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi.

Kandydaci nieposiadający przepisanej kwalifikacji mogą być dopuszczeni do egzaminu wstępnego.

Uczniowie ubodzy a odznaczający się wzorowem zachowaniem, bardzo dobrą pilnością i takiemiż postępami w naukach korzystać mogą z 2ch stypendjów fund. Maciąga po 270 i 10ciu stypendjów fund. Prus-Petryczyna po 125 złr. rocznie, a nadto od opłaty czesnego mogą być uwolnieni.

Z Dyrekcji krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie

dnia 2. Sierpnia 1889. 1673

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 1659

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ
RĘCZNIKI CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie lniane wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA we LWOWIE.
Ceny hurtowe pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

EXSICCATOR.
Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryki browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 1679

Adres: Filja fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ulica Sebastjana, L. 5.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Łaskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.